Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 96. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

12. KWIETNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Samuel Zborowski.

Postać butnego magnata, który czuł się wyższym, niż prawo państwa i lekceważył sądy koronne ukazuje się obecnie codziennie na dwóch scenach warszawskich. Gdy treść sztuki p. Goetla o Samuelu Zborowskim dostała się do wiadomości ogółu, dopatrzyli się w niej niektórzy publicyści z rządzącego dziś Polską obozu aktualnych aluzyj politycznych. Ale aktualność polska płata nieraz figle tym, którzy chcą z niej korzystać. Wydarzenia ostatnich tygodni tak gruntownie zmieniły obraz polskiej rzeczywistości i stosunek do niej ogółu, że w dramacie Zborowskiego widz dzisiejszy zobaczy podobieństwa i aluzje do chwili obecnej akurat przeciwne tym, które zapowiadano...

„W szrankach tragicznego żywota Samuela zderzyły się dwie siły, dwa prawa — pisze jeden z recenzentów. Jedno jest prawem woli indywidualnej, swobody kasty lub rodu; drugie jest prawem państwa, władzy legalnej, pospolitej rzeczy. Mądrość odwieczna, porządek i ład świata wywyższyły to drugie prawo, ustanowiły jego supremację. Wyższość wspólnej sprawy poświęca jednostkę dla ogółu. Nie pomieścił się Zborowski ze swą dumnie wzniesioną głową w ramach Rzeczypospolitej. Na pniu mieczem katowskim ścięta została ta głowa w imię wyższego prawa państwa“... Dramat Goetla wyraża więc zwycięstwo polskiego prawa nad „prawem indywidualnem“, nad samowolą jednego człowieka. Nie uratowała Samuela ani rodzina, ani zwolennicy, ani majątek. „Awanturnik, zuchwały zawadjaka, szaleniec, którego roznosiła buta, pycha i nieustraszone męstwo“ został najpierw skazany na wygnanie za zabicie dygitarza państwa, a potem, gdy nic sobie ze sądów nie robiąc do Polski wrócił i dalej porządek prawny naruszał, dał głowę pod miecz, jako odstraszający przykład dla tych, którzy w okresie Batorego i Wielkiego Kanclerza lekceważyć byli skłonni prawo i sądy państwa. Batory był reformatorem polskiego sądownictwa, a Zamoyski niezłomnym stróżem prawa. Obaj mieli jeszcze w uszach słowa ostatniego Jagiellona: „Nie królem, ale prawem stoi Rzeczpospolita“. Obaj podjęli ogromny wysiłek, by żywioł szlachecki opanować, by indywidualizm polski przyzwyczaić do pokory wobec prawa. Zadanie to olbrzymie i gdyby rządy mądrego króla trwały czas dłuższy, to może dzieje państwa inną potoczyłyby się koleją, może — jak pisze w recenzji p. Miłaszewski — „Polska utrwaliłaby się nietylko od morza do morza, ale od oceanu do oceanu, jako przewodniczka Słowiańszczyzny“. Po Batorym już próby okiełzania instynktów swawoli i sobiepaństwa nie było, „dzieje Polaków stawały się coraz podlejsze, bezkarność zdrajców większa, przewrotność zuchwalsza“. Topór katowski nie ścinał dumnych łbów Zebrzydowskiego, Lubomirskiego, Radziejowskiego, Radziwiłłów i ich następców aż do Targowicy. Nic dziwnego, że dramat Zborowskiego tą swoją wyjątkowością działał i działa dotąd na wyobraźnię narodu, że ta krwawa głowa pyta przez 300 lat niemo swoich rodaków: „czemu ja jeden?“

Dobrze zrobili Szpotański i Goetel, że ukazali w swych dramatach zwycięską walkę polskiego prawa ze swawolą jednostki. Nie szukamy w osobach żadnych analogij, bo ich napewno autorowie nie mieli na myśli, ale ogólny nastrój epoki Batorego i czasów dzisiejszych wykazuje pewne podobieństwo. Czyż i dzisiaj prawo polskie nie musi jeszcze walczyć o swój autorytet? Czyż nie pisze się o zagrożonej niezawisłości sądów, czyż nie stoi na porządku dziennym sprawa Trybunału Stanu? A dalej, czyż nie czytamy codziennie nawoływań w prasie do podeptania Konstytucji, do aktów samowoli? Irzykowski w recenzji zapytuje: „Jak się dziś nazywają Zborowscy? Jak się nazywają wielmoże, dla których prawo jest świstkiem papieru?“... Jeszcze raz: nie chcemy widzieć w sztukach żadnych osobistych aluzyj, — byłoby to ubliżeniem autorom i ich dziełom, — ale temat walki prawa z indywidualizmem polskim jest nie tylko treścią tych dramatów, ale i największym dramatem naszej współczesności. Jak w sztuce Goetla Batory i Zamoyski, tak w Polsce dzisiejszej my wszyscy, którzy kochamy i cenimy praworządność, walczyć winniśmy o zwycięstwo prawa, o posłuch dlań od wszystkich, wielkich i małych, zasłużonych i zwyczajnych obywateli. Oby nie powtarzały się w dziejach nowej Polski dramaty Zborowskich; jeden ten dramat wywołany przez poetów, niech stanie jak ostrzegawczy sygnał na drodze, po której idzie odrodzone państwo. Na całą Polskę niech ze scen warszawskich rozchodzi się wiara w prawo i fanatyzm prawa.

ax.

P. Bartel zwolennikiem parlamentaryzmu

Warszawa, 10. 4. (Tel. wł.). **Premjer Bartel o godz. 6-tej wieczorem udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez P. Prezydenta Rzplitej.**

P. Bartel ogłasza w „Epoce“, „Kurjerze Wileńskim“ oraz „Il. Kurjerze Krakowskim“ wywiad, w którym deklaruje się jako zwolennik ustroju parlamentarnego. Wywiad ten ukaże się w jutrzejszych numerach wspomnianych dzienników.

MARSZ. SZYMAŃSKI WRÓCIŁ.

Warszawa, 10 4. (PAT.) Biuro senatu komunikuje, że p. marszałek Szymański powrócił w dniu wczorajszym i objął urzędowanie.

—o0o—

Mussolini tworzy pakt śródziemnomorski

Wiedeń, 10. 4. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: Po ukończeniu prac wstępnych, w sprawie genewskiej konferencji rozbrojeniowej, odwiedzi, jak słychać w tutejszych kołach politycznych, turecki minister spraw zagranicznych Mussoliniego, aby omówić z nim stosunki między Włochami, Turcją a Grecją. **Mussolini stara się już od dłuższego czasu doprowadzić do skutku pakt śródziemnomorski.** Jeżeli pakt ten będzie urzeczywistniony, wówczas nastąpi znaczne ograniczenie zbrojeń greckich i tureckich.

GEN. DAWES AMBASADOREM W LONDYNIE.

Nowy Jork. 10 4. (PAT.) Jakkolwiek władze w Białym Domu zachowują milczenie, to jednak korespondent Reutera dowiaduje się, iż zaproponowano rządowi angielskiemu osobę gen. Dawesa jako kandydata na ambasadora amerykańskiego w Londynie.

AMANULLAH MASZERUJE NA KABUL.

Delhi 14. 4. (PAT). Według doniesień z Afganistanu, wojska Amanullaha osiągnęły w dniu 6 kwietnia Mukur, leżący na połowie drogi pomiędzy Kangaharem a Kabulem, **nie napotykając na niczyj opór.**

Litwini porwali obywatela polskiego.

Warszawa, 10. 4. (Telef. wł.) O porwaniu przez litewską straż graniczną obywatela polskiego J. Mrozowskiego dochodzą szczegóły następujące: Porwanie nastąpiło na terytorjum polskiem w odległości 60 m. od granicy litewskiej. **Mrozowski pracował w lesie odległym o mniej więcej 100 m. od granicy.** W pewnej chwili podszedł do niego konfident litewski i zakomunikował mu, że chce się z nim widzieć rodzina, znajdująca się na Litwie. Gdy Mrozowski zbliżył się do leśniczówki, gdzie mieli być jego krewni, nikogo tam nie zastał z zapowiedzianych osób. Gdy wracał, z za krzaków wysunęło się kilku strażników, którzy **narzucili Mrozowskiemu na głowę worek i ponieśli go na stronę litewską.** Mrozowski jest emigrantem litewskim, skazanym kilkakrotnie za działalność społeczną na więzienie. Po wstępnem badaniu przeprowadzonem w Kalwarji, **zawieziono go pod silną eskortą do Kowna.**

—o—

NOWA SETKA ARESZTOWAŃ.

Kowno. (PAT.) W ciągu ostatnich tygodni na Litwie aresztowano około 100 ludzi, w większości socjal-demokratów. „Ljetuvos Aidas“ w kilku artykułach napada na socjal-demokratów, nazywając ich zdrajcami ojczyzny, za to, że podtrzymują oni jakoby stosunki z Pleczkaitisowcami (emigrantami w Polsce. Uw. Red.).

—o0o—

ZMIANY W DYPLOMACJI ŁOTEWSKIEJ.

Ryga. 10 4. (PAT.) Rada ministrów postanowiła zaproponować prezydentowi rzeczypospolitej uwzględnienie prośby o zwolnienie z zajmowanego stanowiska łotewskiego posła w Moskwie Osolsa, którego odwołania domaga się od dłuższego czasu partja narodowa.

Przesilenie trwa bez zmiany.

NIE BYŁO ŻADNYCH KONFERENCYJ. — TRZEBA CZEKAĆ.

Warszawa, 10. 4. (Tel. wł.). Żadnych zmian co do sytuacji politycznej niema. Żadnych konferencyj nie było. 34 dzień przesilenia nie przyniósł rozstrzygnięcia. **Rozmowy ani między trzema kierownikami nawy państwowej P. Prezydentem, marsz. Piłsudskim oraz premjerem Bartlem, ani między dwoma z tej trójki, nie odbyły się.** Dlaczego? nie wiadomo. Fakt ten spowodował **odsunięcie decyzji na dni następne.** We środę mówiono, że rozmów między czynnikami decydującymi należy oczekiwać **dopiero we czwartek,** a zakończenie przesilenia w piątek. Nie pozostaje nic innego, jak czekać. Czy czwartek będzie dniem rozstrzygnięcia, nie wiadomo. W powodzi pogłosek wymieniają w dalszym ciągu **p. Świtalskiego.** Podobno miał on prowadzić półoficjalne rozmowy w sprawie obsadzenia tek. Jak już parokrotnie zaznaczyliśmy trudności są z kwestją obsadzenia teki ministra skarbu.

ZASTRZEŻENIA PRZECIW GEN. GÓRECKIEMU.

Już wtedy, kiedy koła poinformowane po ostatniej konferencji p. Bartla z marsz. Piłsudskim komunikowały o przesunięciu rozstrzygnięcia na 7 do 10 dni, podkreślano jaką wagę czynniki kierownicze przywiązują do teki ministra skarbu. Chodziło o ustosunkowanie się do kandydatury gen. Góreckiego. Okazuje się, bowiem, że **koła finansowe i gospodarcze zgoła nie entuzjazmują się tą kandydaturą** skutkiem czego podnoszą się coraz częściej przeciwko niej zastrzeżenia.

MIN. KWIATKOWSKI POZOSTANIE?

Natomiast, jak słychać, **min. Kwiatkowski ma wobec nalegań zatrzymać tekę ministra przemysłu i handlu!** Zapowiedzi objęcia teki ministra pracy i opieki społecznej przez płk. **Prystora,** co oznaczałoby **podjęcie walki zdecydowanej z P. P. S. na terenie związków zawodowych i Kas Chorych,** trudno jest obecnie **wróżyć urzeczywistnienie,** jeżeli wogóle myśl o tej nominacji nie została już zarzucona. Podpułkownik Prystor objął po generale Karasiewiczu-Tokarzewskim kierownictwo naczelnika wydziału personalnego w Ministerstwie Spraw Wojskowych przy równoczesnem zajmowaniu stanowiska szefa gabinetu min. spraw wojsk. Takie stanowisko daje mu **ogromny** wpływ **i jest wątpliwe, czy zechciałby je zamienić ze stanowiskiem ministra pracy.** Warto zaznaczyć że powrócił z zagranicy p. **Gliwic,** okazuje się jednak, że nikt mu teki nie proponował.

—o—

Obrady Klubu Chrz. Dem.

Warszawa, 10. 4. (Telef. wł.) Zapowiedziane przed dwoma tygodniami posiedzenie Klubu Parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji odbyło się w lokalu Klubu w Sejmie. Obradowano nad ustaleniem programu prac w kraju podczas przerwy w posiedzeniach parlamentarnych i **przeprowadzono dyskusję nad zasadami, jakiemi ma się Klub kierować w obradach nad zmianą konstytucji.** Następne posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Spór o 50 miljardów franków.

Warszawa, 10. 4. (Tel. wł.). W rokowaniach reparacyjnych największy spór trwa między Francuzami a Niemcami o 50 miljardów franków, których żąda delegacja francuska na odbudowanie zniszczonych przez brutalność niemiecką terenów francuskich. Opór delegacji niemieckiej uniemożliwia porozumienie.

O czem piszą inni?...

Czy naprawdę zerwanie z Sejmem?

Wbrew pismom konserwatywnym, które zapowiadają nieodwołalną „rozgrywkę", demokratyczny odłam prasy „sanacyjnej" zaprzecza, jakoby zanosiło się na zupełne zerwanie z Sejmem.

„Przedświt" oskarża konserwatystów o fałszowanie myśli marszałka, któremu chodzi „właśnie o prestiż Sejmu".

„W jakim, chociażby jednem słówku enuncjacji Marszałka Piłsudskiego wszyscy ci komentatorowie mogli się dopatrzeć zapowiedzi rozgrywki między absolutyzmem a parlamentaryzmem — tego oczywiście nie mówią. Bo też przy najgenjalniejszych nawet zdolnościach czytania inaczej, niż jest napisane, nie można tam znaleźć ani takiego słówka, ani niechajby tylko jakiejkolwiek takiej najdalszej aluzji".

Z tym swoim poglądem, że nazywanie posłów „bandytami" i „małpami" jest dowodem dbałości o prestiż Sejmu, pozostanie zapewne „Przedświt" odosobniony. Ale w tem, że artykuł nie oznacza zupełnego zerwania z Sejmem, zgadza się z „Przedświtem" także „Kurjer Wileński", w którym swego czasu przemawiał p. premjer Bartel.

„Nie jesteśmy — pisze „Kurjer Wileński" — przeświadczeni, aby wystąpienie Marszałka znamionować miało bezwzględnie ostatnie dni istnienia Sejmu. Wstrząśnienie, które po niem nastąpiło, jest niechybnie równie silne, jak samo wystąpienie. Bywa niekiedy, że silne wstrząśnienia psychiczne leczą zadawnione, zdawałoby się nieuleczalne choroby. Może więc wstrząśnienie, spowodowane enuncjacją Marszałka, przyniesie częściowo przynajmniej otrzeźwienie pośród tych sfer opozycji, u których poczucie rzeczywistości politycznej góruje nad ślepą namiętnością".

Naszem zdaniem artykuł powinien spowodować pewne otrzeźwienie w kołach „sanacji". Uderzenie było tak „mocne", że chyba niejeden zwolennik BeBe zaczyna się rozglądać za innym „genjalnym Wodzem Narodu". Tembardziej, że artykuł wywarł fatalne wrażenie zagranicą.

Ujemnę wrażenie zagranicą.

Najwięcej pisze dotychczas o „Dnie oka" prasa niemiecka. Inni sąsiedzi i dalsze państwa też się wkrótce tem zainteresują.

„Vossische Zeitung" wspomina o wystąpieniach kasarnianych, za które „każdy podoficer dostałby się do aresztu".

„Berliner Tageblatt" widzi w tem „pieczęć nieopisanej wściekłości", która jest jednak dowodem, że Sejm jest mocniejszy, niż dawniej. Tę wściekłość chce wyzyskać pewna grupa.

Życzliwa Polsce „Germania" (o ile może być życzliwem pismo niemieckie) stwierdza, że takie napaści niesłychanie obniżają autorytet Polski zagranicą. Te sfery, które chcą zniszczenia Sejmu, powinny zrozumieć, że

„autorytet młodego państwa polskiego przez obrażanie tak ważnej instytucji państwowej nie wzmocni się i że dostarcza się wody na młyn tym, którzy pamiętając o dawnych rysach charakteru polskiego niezbyt pochlebnie mówią o Polsce dzisiejszej".

Tak pisze uczciwy dziennik niemiecki.

Zakłamanie prasy „sanacyjnej".

Jakże marnie na tle takich głosów wyglądają artykuły naszej zakłamanej prasy „sanacyjnej". Pisze o niej „N. Dziennik":

„Zachodzą dwie ewentualności: albo ta prasa zatraciła już istotnie wszelkie poczucie krytycyzmu, albo też w zakłamaniu swem i tchórzostwie nie ma odwagi dać wyraz prawdziwym swoim myślom. Obie ewentualności przemawiają w sposób druzgocący przeciw tej prasie. Po co ona istnieje? Jaki jest jej cel — ze stanowiska państwowej racji stanu? Czyż sądzi ona, że przy takiem ustosunkowaniu się do palących problemów dnia bierze ją jeszcze ktoś rozsądny na serjo? Że ktoś wedle niej się orjentuje? Że ktoś wierzy jej bezkrytycznym frazesom, pełnym obłudnego patosu? Że ktoś poważnie traktuje jej obłędne ujadanie na parlament i prawa parlamentu?"

A na prasę niezależną spadają bezustannie konfiskaty. Oprócz „Gazety Warszawskiej" skonfiskowano „Polonję" za artykuł wstępny o stanie zdrowia autora „Dna oka" oraz „Wieczór Warszawski" również za artykuł pozostający w związku z tem „orędziem".

Z powodu tych konfiskat część prasy niezależnej wstrzymuje się od komentarzy. To samo czyni i „Czas", który po omówieniu spraw hiszpańskich przeszedł do problemu reparacyj.

—ooo—

Jubileusz wyzwolin katolicyzmu w Anglji.

Corocznie patrzy Londyn przy końcu kwietnia na wielką procesję katolicką, która postępuje historyczną „Via Dolorosa" (Drogą Boleśną). Z Newgate we wschodniej części stolicy posuwa się ulicami miasta do Tyburn na zachodzie, idąc śladami męczenników, którzy przed laty prawie 400 tęsamą drogę odbywali ze swego więzienia na stracenie. Ze czcią i wzruszeniem patrzy Anglik bez różnicy wyznania na tę procesję. Stawia mu przed oczy bohaterstwo katolików Anglji, cud ich gorącej wiary i niezłomne wyznawstwo.

W tym roku jednak jeszcze inną uroczystość katolicką ogląda Londyn: — setną rocznicę wolności wyznaniowej. W dniu bowiem 13-go kwietnia b. r. 100 lat upływa od wydania „billu emancypacyjnego" przez parlament angielski za konserwatywnego rządu Wellington-Peel. Sto lat upływa od dnia, który stanowi epokę w historji katolicyzmu angielskiego, — sto lat od dnia, który Kościół katolicki w Anglji wywiódł z katakomb i zapoczątkował świetny dla niego, wielki, okres wewnętrznego rozwoju.

Początki katolicyzmu w Anglji przypadają już na pierwsze wieki po Chrystusie. Rzymskie legjony cesarskie poniosły tam Ewangelję i Krzyż; prawdziwe jednak uchrześcijanienie wysp trwale przybierać zaczęło formy za Papieża św. Grzegorza I. Wielkiego i z czasem wspaniałe dało rezultaty: bogate życie zakonne (Benedyktyni) wielką literaturę teologiczną (Anzelm z Canterbury), nieustraszonych biskupów (Tomasz Belwet). Podziemia opactwa westminsterskiego dotąd mimo oderwania Anglji od Rzymu świadczą o wspaniałym rozkwicie katolicyzmu w Anglji średniowiecza... W pewnym okresie był katolicyzm angielski ogniskiem, które blaski swej wiary rzucało na całą Europę. Apostoł Niemiec św. Bonifacy pochodził z Anglji. W środkowej Europie chrześcijaństwo szczepili irlandzcy zakonnicy.

Ten świetny rozwój katolicyzmu zahamowany został w 16 w. Za Henryka VIII nastąpiło zerwanie z Rzymem. Powiedzmy z najbardziej pospolitych powodów, jakie sobie można wyobrazić. Bo z powodu, że Klemens VIII nie unieważnił małżeństwa króla... Rozpoczyna się teraz Golgota angielskiego katolicyzmu, której dzieje przeżywa na nowo obecnie Anglja, kiedy Stolica Apost. przeprowadza kanonizację setek męczenników z tego czasu. Król przybrał sobie tytuł „Godvicegerent and Christ's vicar" i zapoczątkował erę najokrwawszych prześladowań i najbrutalniejszego ucisku religijnego. „Krwawy statut" z r. 1539 śmiercią karał trzymanie się katolickich dogmatów... Prześladowany w ojczyźnie katolicyzm angielski począł szukać pomyślniejszych dla siebie warunków. W Ameryce i Australji pod wpływem uciekinierów z Irlandji zwłaszcza powstały nowe ogniska wiary... Jeszcze z końcem 18 wieku katolicyzm uznawany był za „zdradę stanu". Dopiero w r. 1791 w Anglji, a 1793 w Irlandji pozwolono na jawne wykonywanie kultu katolickiego. Dopiero jednak dn. 13-go kwietnia 1829 r. katolicy prowadzeni przez wielkiego O'Connella uzyskali „bill emancypacyjny", który im pełną wolność zabezpieczył.

Musiały być potężne w tym katolicyzmie utajone siły, jeśli w przeciągu 100 lat, które po tej dacie nastąpiły, osiągnął katolicyzm angielski nieprzeczuwane i niespodziewane rezultaty.. Przedwszystkiem pociągnął ku sobie — rzecz znamienna — i dotąd pociąga szczyty inteligencji. T. zw. ruch „puseytów" po r. 1833 dał Kościołowi umysły pierwszorzędne i dusze wielkie, jak Wisemann, Newmann, Manning.

Szybki rozwój katolicyzmu skłonił Piusa IX do przywrócenia hierarchji kościelnej w Anglji. Ostatni biskup katolicki (Tomasz Goldwell) zmarł na wygnaniu w r. 1585. W roku zaś 1850 otrzymała Anglja katolicka pierwszych po nim biskupów. Pierwszym arcybiskupem Westminsteru został Wiseman (popularny u nas autor „Fabioli"), jego następcą od roku 1865 wielki społeczny Biskup, Manning („Kardynał robotników"). Najwybitniejszą jednak postacią w tej serji arcybiskupów Westminsteru był i jest Newmann, którego nazwisko opromienia myśl i naukę całego Kościoła. Łączy się w nim we wspaniałej systezie średniowieczny ascetyzm życia z niezmierzoną głębią myśli religijnej, dostosowanej do potrzeb i warunków współczesności. Jego to twórczości zawdzięcza m. in. niespokojny umysł Stan. Brzozowskiego swoje nawrócenie na katolicyzm...

Katolicyzm angielski nie jest liczebnie potęgą. Na 40 miljonów ludności ma około 2 i pół miljona wyznawców. Ale jest potęgą duchową i moralną. Dzięki świetnemu stanowi swej literatury teologicznej wywiera olbrzymi wpływ na życie umysłowe kraju. Wysoki zaś poziom życia rodzinnego i indywidualnej moralności katolików, rozmach apostolski („Catholic Evidence Guild", przemówienia w Hydeparku i t. p.) powoduje stały wzrost sympatji angielskiego społeczeństwa dla tej religji tak do niedawna jeszcze obcej umysłowości Anglika. I, gdy anglikanizm coraz głębiej zapada w marazm i coraz więcej dzieli się od wewnątrz, katolicyzm angielski mężnieje, potężnieje i jedno za drugiem odnosi zwycięstwo w królestwie ducha. Do najświetniejszych z nich należy niewątpliwie nawrócenie Chestertona, który dziś ze swą duszą z płomienia staje się najbardziej charakterystycznym reprezentantem wolnego już katolicyzmu na ziemi Albjonu.

Z pewnością więc z świadomością wielkich i szczęśliwych rezultatów, a z nadzieją nowych zdobyczy rozpoczęła katolicka Anglja w ub. sobotę swoje jubileuszowe uroczystości. Towarzyszy im katolicka Polska z uczuciami radości i podziwu. **Stulecie (1829—1929) katolickiej Anglji przejdzie do historji Kościoła jako jedna z najpiękniejszych jego kart.** **W. Z.**

Duchowni prawosławni nie mogą unieważniać małżeństw katolickich.

Odpowiedź min. Cara na interpelację sen. Thulliego.

Z powodu rozwiązywania małżeństw katolickich przez konsystorze prawosławne sen. M. Thullie i koledzy z Klubu Ch. D. wnieśli dn. 12 stycznia interpelację z żądaniem zniesienia tych przywilejów prawosławia.

Minister Car odpowiedział na tę interpelację stwierdzając, że „wszystkie postanowienia prawne, które były wyrazem dominującej roli kościoła prawosławnego w Polsce — utraciły moc obowiązującą z chwilą wyzwolenia się narodu polskiego — z chwilą odzyskania przezeń niepodległości i zbędnem jest powoływanie się nawet na ustawę konstytucyjną celem uzasadnienia, iż przepisy, zapewniające cerkwi prawosławnej wyjątkowe na ziemiach polskich stanowisko, już nie obowiązują. Formalne uchylenie tekstów tej kategorji było i jest, zdaniem p. Cara, zbędne.

Taki pogląd wyraził w szeregu orzeczeń Sąd Najwyższy i ten pogląd stwierdził rząd na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 18 marca 1925 r. w specjalnej uchwale, przyjmując powyższe zasady do wiadomości i wykonania".

W odpowiedzi na żądanie przywrócenia w b. zaborze rosyjskim pierwotnego brzmienia dawnego (z przed r. 1836) prawa o małżeństwie min. Car oświadczył, że „prawo o małżeństwie jest w opracowaniu Komisji Kodyfikacyjnej i opracowanie to jest na ukończeniu, wobec czego wprowadzenie obecnie częściowych zmian nie jest wskazane".

Powyższa odpowiedź na interpelację daje możność pokrzywdzonym przez konsystorz prawosławny małżonkom występowanie w sądzie przeciw bezprawnemu rozwiązywaniu małżeństw katolickich przez konsystorz prawosławny na mocy dawnych przywilejów cerkwi prawosławnej.

„Dobrowolne" składki na fundusz dyspozycyjny.

Widzimy w tej akcji formę walki z przekroczeniami budżetowemi.

Prasa warszawska ogłasza pismo Dowódcy Okręgu Korpusu Nr 1 **gen. Wróblewskiego,** rozesłane jako dokument urzędowy (Sztab. Oddział ogólny. L. dz. 17.481) do dowódców pułkowych, polecający im zebranie składek na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych. Czytamy w nim:

„Będąc najgłębiej przekonany, że apel ten odniesie pożądany skutek i że Pan Pułkownik wraz z podległym personelem zechce przystąpić do tej akcji, **polecam w terminie do 24 godzin** od otrzymania niniejszego zarządzić **odprawę oficerską** oraz odprawę podoficerską pułku, celem uzyskania zgody na jednorazowe opodatkowanie się na rzecz skreślonego funduszu dyspozycyjnego Pana Ministra Spraw Wojskowych. Jako przeciętną kwotę proponuję: dla kaprala zaw. 1 zł, dla plutonowego zaw. 1.50 zł, dla sierżanta zaw. 2 zł, dla starszego sierżanta zaw. 2 zł, dla chorążego zaw. 3 zł, dla podporucznika 5 zł, dla porucznika 8 zł, dla kapitana 10 zł, dla majora 15 zł, dla podpułkownika 25 zł, dla pułkownika 25 zł, dla generała 35 zł.

Z uwagi na konieczność jaknajszybszego przeprowadzenia akcji natychmiast po zapadnięciu uchwały **zawiadomi mnie Pan Pułkownik telegraficznie** (fonogramem) o ogólnej wysokości sumy, jaką złoży podległy Panu personel".

„Gazeta Warszawska" donosi, że sanatorzy zbierają również w sferach przemysłowych i finansowych składki na owe 2 miljony funduszu dyspozycyjnego, skreślone przez Izby Prawodawcze. Dziennik podnosi, że fakt ten świadczy o pomyślnem położeniu finansowem wielkiego przemysłu. Będzie to argumentem przeciw żądanej redukcji podatków, obciążających ten przemysł.

Każdy zrozumie, co znaczy w wojsku i w urzędach „polecenie" naczelnika lub tylko „propozycja" zbierania składek wśród podległego personalu. Jest to ukryta forma rozkazu, pozbawiająca funkcjonarjuszy pewnej części ich miesięcznych poborów.

Naszem zdaniem **nie 2, ale conajmniej 10 miljonów złotych powinni sanatorzy zebrać, by pokryć także nieprzewidziany w budżecie wydatek z kasy skarbowej,** uczyniony przed wyborami do Sejmu w roku 1928 przez ówczesnego prezesa Rady Ministrów. Za wydanie tych 8 miljonów premjerowi na cele dyspozycyjne odpowiada dziś b. minister Czechowicz przed sądem. Jego sytuacja wobec sądu trochęby się poprawiła, gdyby te 8 miljonów zł. skarbowi zwrócono.

I jeszcze jedna uwaga. Inicjatorowie składki zbierając 2 miljony zł. na uzupełnienie funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw Wojskowych **uznają tem samem, że minister nie ma prawa sam sobie uzupełniać tego funduszu,** czyli nie ma prawa przekraczać uchwalonego przez Sejm budżetu. Szczerze się cieszymy, że nawet w tych kołach przekroczenia budżetowe znalazły tak surowe, choć pośrednie potępienie.

Wolność prasy warunkiem demokracji.

Masaryk i Benesz o roli dziennikarzy w życiu publicznem.

W drugim dniu obrad Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, prezydjum zjazdu uzyskało audjencję u prezydenta Czechosłowacji. Prez. Masaryk rozmawiał z dziennikarzami przeszło godzinę. Między innemi wyraził się, że kryzys parlamentaryzmu jest zarazem kryzysem dziennikarstwa.

Tegoż dnia na obiedzie wydanym przez min. Benesza, wygłoszono kilka interesujących przemówień. Prezes Federacji, red. Bernhard z „Vossische Zeitung" oświadczył, że **dzisiejszy parlamentaryzm jest nie do pomyślenia bez prasy.** Na forum parlamentarnem prawie nigdy nie zjawiają się problemy, któreby nie były uprzednio dyskutowane na łamach prasy. Dlatego dziennikarze powinni mieć wielkie poczucie odpowiedzialności. Każdy z nich jest równocześnie politykiem.

Min. Benesz oświadczył, że w całej pełni uznaje konieczność **przyznania dziennikarzom zupełnej wolności.** Ale gdzie jest wolność, tam powinna być też odpowiedzialność, a zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej, to poczucie odpowiedzialności musi być szczególnie silnie wyrobione.

Następnie przeszedł min. Benesz do zagadnień polityki zagranicznej, które jego zdaniem będą rozwiązane w bardzo pomyślny sposób. **Za 5—6 lat Europa wejdzie ostatecznie na normalne tory rozwoju.** Wówczas automatycznie ustaną wszystkie narzekania na parlamentaryzm i zamilkną głosy o kryzysie demokracji. W ciągu kilku lat zlikwidowana zostanie kwestja reparacyj i opuszczenia Nadrenji, sprawa rozbrojenia na morzu, a Rosja zbliży się do Europy, Włochy pogodzą się z Jugosławją itd. Min. Benesz jest pod każdym względem optymistą.

Z ruchu Ch. D.

NOWY ZARZĄD KOŁA CH. D. W SAMBORZE.

Dnia 23 marca odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Koła Ch. D. w Samborze, przyczem dokonano wyborów nowego Zarządu. W uznaniu zasług został wybrany na honorowego prezesa p. **inż. Kossonoga.**

Równocześnie przeprowadzono wybór nowego prezydjum i zarządu, w skład którego wchodzą: pp. **J. Piwowarczyk** jako prezes, I-szy zastępca — Józef Michael, II-gi zastępca — Wł. Siwak, sekretarz — Bisch, skarbnik — Patkowski, oraz pięciu członków zarządu i ich zastępcy.

Również 23 marca odbyło się konstytuujące zebranie Ch. D. w Felsztynie. Po dłuższym referacie p. Piwowarczyka na temat ideologji Ch. D. uchwalono jednomyślnie założyć Koło Ch. D., na czele którego stanął jako prezes p. Jan Bortnik, wiceprezes — p. Sąsiadek.

Praca Ch. D. w okręgu samborskim rozwija się wogóle bardzo pomyślnie.

Grodno w rękach żydów.

Żydzi zdobyli 19 mandatów.

Ostateczne wyniki odbytych dnia 7 b. m. wyborów do Rady miejskiej w Grodnie, są następujące: Lista Nr. 1 (Be Be) 1974 głosy — 5 mandatów, Nr. 8 (P. P. S.) 1702 głosy — 4 mandaty, Nr. 10 (wyborcy chrześcijańscy) 2161 gł. — 6 mandatów, Nr. 11 (komitet prawosławny) 666 gł. — 1 mandat, Nr. 12 (Bund) 1589 gł. — 4 mandaty, Nr. 17 (żydowski blok wyborczy) 5475 gł. — 15 mandatów.

Na trzydzieści pięć więc mandatów, żydzi zdobyli 19, uzyskując przez to kolosalną większość. Zdaniem obywateli Grodna. niesłychany ten wypadek nastąpił wskutek tego. że **sanacja wystąpiła z własną listą, rozbijając blok chrześcijański.** Niemałą winę ponoszą również i sami wyborcy, nie zdający sobie sprawy z niebezpieczeństwa płynącego z zalewu żydostwa. Fakt niesłychany, gdyż w Grodnie, tem przedmurzu polskości na wschodnich kresach, nie zdołali zgnębić polskości nawet Moskale w czasach zaborczych.

Pierwsza podróż Ojca św.

Dnia 24 czerwca w święto św. Jana Chrzciciela uda się Ojciec św., jak słychać do **bazyliki św. Jana w Rzymie, na Lateranie, by tam odprawić nabożeństwo pontyfikalne. Wyjazd ten będzie pierwszą podróżą papieża poza granice miasta Watykańskiego. Ojciec św. uda się do wymienionej bazyliki w galowym automobilu zbudowanym w stylu renesansu.** Watykan posiada już cały szereg samochodów, które papież otrzymał w darze w ciągu ostatniego roku. Niedawno właśnie garaż watykański powiększył się o wóz Fiata nadesłany z Turynu. Wewnętrzne obicia tego sześcioosobowego, wspaniałego samochodu wykonano w Wenecji z materjałów jedwabnych, specjalnie dla tego wozu zamówionych.

W tych dniach **rozpoczęto budowę linji kolejowej, która dworzec miasta Watykańskiego znajdujący się za kościołem św. Piotra,** połączy ze **stacją San Pietro w Rzymie.** Linja ta będzie długa na 854 m. Około tej pracy zatrudniono blisko 250 robotników, tak aby cała budowa mogła być ukończona w ciągu 9 miesięcy.

Już w najbliższych dniach zostaną przedłożone Ojcu św. **projekty marek papieskich.**

Pierwsze wydanie tych znaczków będzie obejmowało 6 wartości z widokami miasta watykańskiego i z napisem „Poste Vaticana“.

Pomnik Mickiewicza w Paryżu

zostanie odsłonięty 28 kwietnia b. r.

W obecności ambasadora Chłapowskiego, konsula Poznańskiego, attache pułk. Błeszyńskiego, Józefa Mickiewicza, Marji Mickiewiczówny, dra Ludwika Góreckiego i innych członków rodziny wieszcza oraz Maurycego Muret, wiceprezesa utworzonego przed 20-tu laty komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza, dra Nicaize, skarbnika komitetu, autora pomnika rzeźbiarza Bourdelle'a, przedstawicieli prasy oraz licznych członków kolonji polskiej odbyło się na placu Alma wmurowanie do postumentu pomnika Adama Mickiewicza **garści ziemi polskiej, wyjętej z inicjatywy dra Ludwika Góreckiego i rzeźbiarza Bourdelle'a z kopca Kościuszki w Krakowie.** Ambasador Chłapowski złożył wewnątrz postumentu puszkę, zawierającą kryształową szkatułkę z ziemią polską i protokół z podpisem wojewody Darowskiego oraz władz wojskowych i cywilnych m. Krakowa, stwierdzający jej autentyczność. Poza tem dołączono pergaminowy akt z opisem uroczystości, a drugi jego egzemplarz odesłano do archiwum rządowego. Roboty murarskie około pomnika zostały już ukończone. Uroczysta inauguracja pomnika nastąpi w niedzielę dnia 28 kwietnia.

Na ziemiach Rzpltej.

Zjazd Episkopatu polskiego.

W dniach 29 i 30 bm. odbędzie się w Poznaniu zjazd Episkopatu polskiego.

Cenny dar z Ameryki dla Muzeum Narodowego.

Jak donoszą z South Bend w St. Zjednoczonych. Ignacy Wermiński wysłał z końcem ub. miesiąca do Polski za pośrednictwem konsulatu polskiego w Chicago, dla Muzeum Narodowego (w Warszawie?) zbiór listów tyczących się Polski, wniesionych do kongresu podczas wojny światowej. Na uwagę zasługują również w tym zbiorze autografy Wilsona, Roosevelta, senatorów i t. d.

Redukcja personelu kolejowego w Bielsku

Krakowska Dyrekcja Kolei okólnikiem z dnia 30 marca br. zarządziła redukcję personelu na stacjach w Bielsku i Dziedzicach o 48 względnie 60 pracowników. Zarządzenie to podziałało na pracownikach kolejowych piorunująco. W sprawie tej odbył się onegdaj masowy wiec kolejarzy bez względu na przynależność związkową na którym uchwalono rezolucję przeciwko redukcji i nadmiernemu obciążaniu pracą ludzi. którzy pełnią już i tak ciężką i odpowiedzialną pracę. Dalej wybrano również delegację. która ma przedstawić w Dyrekcji Krakowskiej i w Ministerstwie Komunikacji fatalne następstwa. jakie powstać mogą. o ileby zarządzona redukcja doszła do skutku (j).

Żona ambasadora Francji złożyła 5 tys. złotych na Dom Szopena.

Jak donoszą z Warszawy, pani Laroche, żona ambasadora Francji w Polsce, złożyła onegdaj na Dom Szopena w Żelaznej Woli hojny dar w kwocie 5 tys. złotych. zebranych na ten cel niedawno w Paryżu. Również na ten sam cel ofiarowała tysiąc złotych p. Devey, małżonka amerykańskiego doradcy finansowego przy rządzie polskim.

II. Zjazd chemików polskich.

W dniach 2—4 lipca br. odbędzie się w Poznaniu II Zjazd Chemików Polskich. Będzie on miał na celu przedstawić szerokiemu ogółowi dorobek Polski w dziedzinie chemji, technologji chemicznej oraz dydaktyki chemji. Wszystkie sprawy związane ze Zjazdem należy skierowywać do 1-go maja do Głównego Komitetu Wykonawczego, Warszawa. Politechnika. po pierwszym zaś maja do prof. K. Hrynakowskiego, Poznań. Zamek.

Przykład „suchego“ państwa działa na inne miasta.

Że tendencje prohibicyjne zyskują coraz większe uznanie społeczeństwa, dowodzi fakt przybywania „miejsc suchych“ w Polsce. Za przykładem Pruszkowa poszedł mniej znany fakt wprowadzenia prohibicji w **Łomży.** Obecnie należy zanotować nowy wypadek głosowania o wprowadzeniu zakazu sprzedaży alkoholu, a mianowicie **w gminie Szczuczyn pow. Lidskiego.** Na 4.915 uprawnionych głosowało 2089. Przeciw sprzedaży wódki padło 993 głosy, a za sprzedażą 769. wobec czego wprowadzono prohibicję. Do podobnych uchwał dążą gminy: Lebiedziewska. Nowodworska. Sobotnicka oraz szereg innych, ponieważ rady gminne wypowiedziały się za wprowadzeniem.

Skazanie 15 żydów komunistów.

za akcję wywrotową w Częstochowie.

Po kilku dniach rozprawy przeciw komunistom-żydom w Częstochowie, o czem donosiliśmy w swoim czasie, sąd okręgowy wydał **wyrok, skazujący na karę ciężkiego więzienia: pięciu żydów po 6 lat, jednego na 5 lat i siedmiu po 4 lata.** Resztę oskarżonych uniewinniono.

LOKOMOTYWY BĘDĄ CIĄGNĘŁY 75 WAGONÓW.

Rozwój kolejnictwa w Polsce czyni stałe postępy. Ministerstwo Komunikacji czyni obecnie próby z nowym typem lokomotyw ciężarowych o maksymalnem obciążeniu. **Są one w stanie pociągnąć i 75 naładowanych wagonów towarowych, idąc z szybkością pociągów osobowych.** Lokomotywy te będą zbudowane w polskich fabrykach według planów ministerstwa komunikacji.

FOCH W WIELKOPOLSCE.

Będąc w r. 1923 na rewjach wojskowych w Wielkopolsce, które się odbywały na poligonie ćwiczebnym w Biedrusku. wracał gen. Foch samochodem do Poznania. W drodze zauważył towarzyszący mu wojskowy polski iż Foch zwracał żywą uwagę na wioski, przez które przejeżdżano. Wreszcie zawołał: „jaka ta Polska bogata!“ Sądząc, że Foch pod zwartość zabudowań lub dobroć gleby, przywtórzył mu jego towarzysz i wyjaśniał pracowitość ludu wielkopolskiego, która doprowadziła ziemię do pomyślnej kultury. Na to żachnął się Foch i rzekł: „Co mi Pan mówisz o glebie i o budynkach, — bogactwo Polski to te gromady dzieci, które wszędzie w Polsce widzę“.

STUDENT MEDYCYNY — BANDYTĄ.

W Żyrardowie aresztowano onegdaj szajkę bandytów, na czele której stał student 4 roku medycyny uniw. warszawskiego niejaki Józef Bujnowicz. Bujnowicz powziął plan napadu na willę Brodeckich oraz na proboszcza ks. Ciesielskiego. Policja aresztowała bandytów in flagranti, w chwili, gdy Bujnowicz wszedł do mieszkania Brodeckich, zaś dwaj złodzieje pozostali na czatach. Sprawa budzi poważne wątpliwości co do stanu umysłowego studenta, który ma rodziców bardzo zamożnych.

Z całego świata.

Smierć rówieśnika Napoleona I.

Jak „Osservatore Romano“ donosi, na Cyprze zmarł niedawno w wieku 139 lat rówieśnik Napoleona I., brat Assad, franciszkanin, Assaad pochodził z Sudanu; w latach młodzieńczych sprzedany był baszy Egiptu, jako niewolnik. W r. 1816 po ucieczce z niewoli, przybył na Cypr i jako janczar otrzymał zajęcie w konsulacie francuskim. Później wstąpił na służbę do emira Bechir i towarzyszył swemu panu na wygnaniu na wyspę Maltę i do Konstantynopola. Powróciwszy po śmierci księcia na Cypr, przyjął katolicyzm i został bratem w klasztorze franciszkanów w Limassol, gdzie przebywał już do śmierci. Tu spisywał dzieje swego życia; w pamiętnikach opowiada m. in., że widział Napoleona I., wkraczającego do Egiptu na czele wojsk.

Japońska świątynia w Paryżu.

Z okazji założenia francusko-japońskiego instytutu dla studjum buddyzmu, postanowiono zbudować w Paryżu japońską świątynię Buddy. W tym celu rozebrano w Japonji jedną z najstarszych świątyń kamień po kamieniu i tak rozebraną przewozi się obecnie do Paryża. Tutaj zestawi się ją znowu w dzielnicy akademickiej. Ponadto projektuje się założenie przed tą świątynią wielkiego ogrodu chryzantem i urządzenie herbaciarni.

Rabunek w synagodze w Chicago.

Całe Chicago pozostaje pod wrażeniem niebywale zuchwałego napadu bandyckiego, dokonanego ubiegłej niedzieli, na zebraniu żydów rumuńskich w tamtejszej synagodze. Podczas narad 80-ciu osobistości z pośród żydów rumuńskich z udziałem konsula rumuńskiego w Chicago, wtargnęło do synagogi 5-ciu zamaskowanych, uzbrojonych w broń palną bandytów, którzy steroryzowawszy zebranych. zrabowali im różne kosztowności, wartości 75.000 dolarów. Zaalarmowana policja wszczęła pościg na zbiegłymi bandytami, leoz bezskutecznie.

Co myśli Shaw o snach.

Angielski uczony S. W. Dunne napisał książkę, w której usiłuje dowieść, że ze snów można przepowiadać przyszłość. Z tej racji zapytano Shaw'a, co o tem myśli. „Znajdowałem zawsze — odpowiedział poeta — że sny innych osób naogół sprawdzały się, ale dziwnym zbiegiem okoliczności ja sam nigdy nie miałem snu, którpby się sprawdził.

W każdym razie jednak miałem raz sen, który obdarzył mnie rozwiązaniem, jakiego długo naprożno szukałem na jawie. Kiedy w r. 1894 wystawiono moją sztukę „Arms and the man“, osoba człowieka, który łożył na to przedstawienie, pozostała w ukryciu i w żaden sposób nie mogłem dowiedzieć się, kto mi w ten sposób dopomógł. Aż tu pewnej nocy po 10 latach śni mi się, że siedzę w mojej pracowni, nagle wchodzi do pokoju miss Horniman. Ja mówię do niej: „Więc to pani była tą osobą, której winien jestem podziękowanie za wystawienie „Arms and the man“.

Nazajutrz zagadnąłem panią Horniman o to samo, a ona potwierdziła prawdziwość mojego snu.

W dalszym ciągu swych wynurzeń oświadczył Shaw, że sny nigdy nie wpływają na jego twórczość. Na zakończenie dorzucił: „Proszę szczególnie ostrożnie przyjmować poglądy uczonych na istotę snu. Trzeba wiedzieć, że to są ludzie najmniej na świecie wiarygodni..“

Samolot wznoszący się pionowo.

Według doniesień z Londynu inżynier E. Martin z Durban skonstruował po 30 letnich próbach samolot, mający sprowadzić w lotnictwie doniosłe zmiany.

Martin mianowicie utrzymuje, że udało mu się rozwiązać problem wzbijania się pionowo w górę. Aparat Martina ma być równie bezpieczny jak samochód. Obrót skrzydeł naokoło specjalnej osi sprawia, że samolot może poruszać się w płaszczyźnie pionowej. Urządzenie to można jednakże zastanowić, a wtedy samolot wznosi się i opada po linji ukośnej, jak każdy inny aeroplan. Martin opatentował już swój wynalazek i nawiązał pertraktacje z kilku zagranicznemi fabrykami samolotów.

Kto rozpowszechnił kompas w Europie?

Podczas jednej z naukowych dyskusyj w Sztokholmskiem Tow. Historji i Kultury utwierdzono mniemanie, że **kompas, który prawdopodobnie wynaleziono w Chinach na początku ery chrześcijańskiej,** przywieźli ze swych dalekich wypraw handlowych i pierwsi używali w Europie mieszkańcy szwedzkiej wyspy Gotland.

Archeologowie szwedzcy, prowadzący poszukiwania w kraju i w Rosji, odkopali zupełnie jednakowe chińskie wyroby ceramiczne i inne w Gotlandzie, oraz wzdłuż brzegów Wołgi, co dowodzi, że stosunki Szwecji z Chinami istniały już za czasów Wikingów. Mieszkańcy Gotlandu byli w owym okresie pośrednikami handlowymi pomiędzy Wschodem a Zachodem, żeglując poprzez Bałtyk do Rygi i okolic dzisiejszego Leningradu, a dalej rzekami do mórz Czarnego i Kaspijskiego, poczem zapuszczali się aż do Persji. Gdy około 1000 roku klęska gospodarcza spadła na świat mahometański, ograniczyli swe podróże handlowe do Bałtyku i zachodnich granic Europy i stali się poprzednikami Związku Hanzeatyckiego, którego jedną z największych ostoi stało się Visby, „miasto ruin i róż“ na Gotlandzie.

Kompas musiał rozpowszechnić się na Zachodzie w wiekach 11-tym i 12-tym i punktem jego wyjścia było zapewne Visby. Średniowieczne prawo tego miasta przewiduje surowe kary na tych, którzy odważyliby się dotknąć igły magnetycznej i narazić przez to na niebezpieczeństwo życie żeglarzy.

Mizantrop. — Znów fałszywa 5-złotówka w kasie. Ludzie są teraz podli, bezdennie podli. Idź no chłopcze z tą 5-złotówką naprzeciwko i kup kilka pudełek zapałek.

Bohater. — Słyszysz? — szmer w drugim pokoju? — Może się ktoś zakradł? — No — zaglądnij. — Nie mam nic lepszego do roboty? Kto mnie chce odwiedzić. ten wchodzi przez drzwi!

Świat kobiecy.

W sprawie reformy szkoły średniej dla dziewcząt

GŁOS OJCA

Jako uczestnik publicznego posiedzenia Koła T. N. S. W. w dniu 23 marca b. r. w aktualnej sprawie reformy szkoły średniej dla dziewcząt, który z powodu ożywionej dyskusji i ograniczenia w końcu przemówień nie mógł się należycie i spokojnie wypowiedzieć, uciekam się do uprzejmości „Głosu Narodu", tak życzliwie zawsze traktującego na swych szpaltach wystąpienia w sprawach naszego wychowania narodowego.

Z zestawienia głosów nauczycielek i profesorów na łamach poważnych pism pedagogicznych, omawiających poruszony temat, podanych bardzo rzeczowo do wiadomości przez Szanowną Prelegentkę, a także uczestniczek, zabierających głos na posiedzeniu, wynikało, że jednak przeważająca większość głosów niewieścich jest **za utrzymaniem obecnej jednolitej szkoły średniej** — 8-letniego gimnazjum o identycznym prawie programie dla chłopców i dziewcząt, jako szkoły, jedynie dobrze przygotowującej do studjów na wyższych uczelniach. Dalej, że równouprawnienie kobiety daje dotąd jaknajlepsze rezultaty nie tylko w murach tych uczelni, gdzie kobieta w zupełności dorównuje, a nieraz przewyższa mężczyznę swemi zdolnościami i pracą, lecz także po wyjściu z nich potrafi wznieść się i utrzymać na równym poziomie z mężczyzną w życiu zawodowem, społecznem i politycznem. Wreszcie zaznaczono, że to wykształcenie i usamodzielnienie się zawodowe nie pozbawia bynajmniej kobiety specyficznych cech niewieścich jako dobrej matki i wychowawczyni, a także praktycznej i zapobiegliwej gospodyni. Niema więc potrzeby tworzenia jakichś specjalnych szkół średnich dla dziewcząt, któreby w swym programie nauczania uwzględniały odrębną naturę i psychę kobiety i różniły się znacznie od szkół dla chłopców. W jednem charakterystycznem przemówieniu zaznaczono, że trzeba kształcić i wychowywać nie mężczyznę i kobietę, a człowieka i że ten „człowiek" ma do pewnego stopnia niwelować duchowe różnice i obowiązki, wynikające z płci. W konsekwencji pożądanem więc jest np., by ojciec znał się na niektórych czynnościach matki w pielęgnowaniu dzieci podczas niemowlęctwa, no i prowadzeniu gospodarstwa domowego. W innem przemówieniu słusznie stwierdzono konieczność zaprzągnięcia się kobiety w rydwan pracy zawodowej, samodzielnej ze względu na ciężkie warunki ekonomiczne naszego społeczeństwa, zaznaczając w końcu, że bardzo wielu mężczyzn nie byłoby w stanie utrzymać rodziny o własnych siłach, gdyby nie pomoc wykształconej żony.

Oto ogólne tło tego bardzo ożywionego wieczoru dyskusyjnego, na którym odezwały się jednak śmiałe, ale nieliczne głosy, do których należy i niżej podpisany, proponujące nieco odmienne rozwiązanie poruszonego trudnego problematu.

Argumenty za osobnem liceum dla dziewcząt.

Godząc się z założeniem, że dla przygotowania młodzieży płci obojga do wyższych szkół, głównie uniwersytetów, może być utrzymany typ szkoły średniej, 8-letnie gimnazjum z obecnym zasadniczym programem, z pewnemi odchyleniami w kierunku klasycyzmu czy realizmu, nie mam bynajmniej specjalnych zastrzeżeń przeciw studjowaniu kobiet na wielu wyższych uczelniach, a następnie równouprawnieniu ich obywatelskiemu i politycznemu. Chylę czoło wobec tych dzielnych niewiast-doktorów, pedagogów, adwokatów, które potrafiły, zawdzięczając swoim zdolnościom, sprzyjającym warunkom i wytrwałej pracy, nie tylko dorównać mężczyźnie, ale go może nawet prześcignąć. Nie mogę się jednak pogodzić z nawoływaniem tej elity inteligencji kobiecej do utrzymania obecnego jednolitego typu gimnazjum męskiego dla kształcenia na stopniu średnim omal całego rodu niewieściego.

O ile mi jest wiadomem, **nie wszystkie uczennice obecnego gimnazjum dochodzą do matury.** Inne, otrzymujące maturę z naciągnięciem, są przeważnie niepożądanym elementem w wyższej uczelni, którą rzadko kończą. I właściwie tylko nieliczna rzesza uczennic gimnazjów, nie przekraczająca około 40%, a może nawet jeszcze mniejsza, jest uzdolniona do otrzymania dyplomów uniwersyteckich. Reszta — to balast szkoły, a w następstwie także uniwersytetu. Ileż to profesorów narzeka na niski przeciętnie poziom wiedzy wielu klas gimnazjalnych! Z jakąż szkodą i nieproduktywnym wysiłkiem niejedna nauczycielka wlecze w nauczaniu szeroką rzeszę swych uczennic! A jaką ujmę zdrowiu niezdolnych uczennic przynosi taka nauka i wtłaczanie w mózg zbyt trudnych przedmiotów! Pomimo to wiele rodziców tych niezdolnych przeciętnych dziewczynek dokłada wszelkich starań, żeby dociągnąć swe córki do matury, bo przecież to wstyd nie móc dokończyć zaczętego kształcenia, przecież dopiero matura gimnazjalna dopomoże córce do zdobycia wiedzy zawodowej, niezależnego bytu i pewnego szacunku w kulturalnem środowisku! Tak rozumuje wiele rodziców. Pewna przezorniejsza część wychowawców może chce zawrócić z drogi, ale dokąd, jeżeli niemo innego łatwiejszego typu szkoły średniej, a na zawodowe kształcenie córki jeszcze zawcześnie?

Oto jedna strona sprawy. A przecież ta większość uczennic, która męczy siebie i innych w obecnem gimnazjum, jest zbyt licznym odłamem młodzieży, dla której warto zachodu, celem stworzenia innej szkoły również średniej, ogólnokształcącej.

Przechodzę teraz do drugiej, więcej zasadniczej kwestji omawianego tematu. Czegoby emancypacja kobiet na swoje usprawiedliwienie nie przytaczała, pozostanie faktem, że praw natury nie zmieni. Zdarza się, że czasami wykoszlawi tę naturę w postać zmężczyźniałej kobiety, której osobiście może być w życiu i dobrze, lecz wątpliwą jest jej wartość z punktu widzenia społecznego i narodowego. Słyszy się więc coraz więcej narzekanie nie tylko wśród mężczyzn, ale i kobiet, że **zatraca ona swe cechy niewieście, że w rezultacie życie rodzinne się wykoszlawia, a nawet coraz częściej rozpada.** Coraz głośniejsze są przeto nawoływania z różnych sfer naszego społeczeństwa, że trzeba zatroszczyć się poważnie o ognisko rodzinne. W tym celu należy dziewczę zawczasu sposobić na kapłankę tego ogniska i matkę. Jedną z najważniejszych dróg do urabiania takiej kobiety jest odpowiednia szkoła średnia, której nam brak.

Jego plan nauczania.

Nasuwa się teraz pytanie, **jak ma być zorganizowana nowa ta szkoła ogólnokształcąca.** Zdaniem mojem nauczanie w niej powinno **trwać przedewszystkiem krócej niż w gimnazjum**, ze względu na wcześniejsze dojrzewanie dziewcząt, a więc tylko lat 6, a najdłużej 7. Szkoła ta ma dawać pewien zaokrąglony cykl wiedzy ogólnokształcącej i urabiać należycie duszę dziewczęcia według zasad Bożych. Ze względu na specjalne cele tego, nazwijmy, **żeńskiego** liceum, powinny być uwzględniane w programie nauczania w szerokim stopniu nauki przyrodnicze i w zarysie gospodarstwo domowe. Następnie hygjena, psychologja i nauki pedagogiczne. Pożądanem jest, żeby mogły obowiązywać dwa języki nowożytne. Łacina, jeżeli ma być koniecznie, to w bardzo skromnym zakresie. Natomiast gruntownie powinien być traktowany język polski, o który należałoby nawet oprzeć humanistyczne kształcenie uczennic. Pozostają jeszcze konieczne przedmioty jak: religja, historja, geografja, rachunki i początki algebry i geometrji, traktowane więcej praktycznie niż teoretycznie, rysunki, roboty ręczne, śpiew, (muzyka), wychowanie fizyczne. Oto w grubszych zarysach szkic nauczania projektowanego liceum.

Dla umożliwienia specjalnie uzdolnionym kontynuowania nauki w wyższej uczelni, powinno być utworzone ogniwo pośrednie w formie jakiegoś uzupełniającego **2-letniego kolegjum.** Wspominam o tej przygotowawczej szkole do wyższej uczelni dlatego, że chociaż zamierzam umieścić w liceum te 60% ogółu mniej zdolnych dziewcząt, to jednak jestem pewien, że pewna ich część może okazać wybitniejsze zdolności dopiero w latach późniejszych, kiedy przenoszenie ich do wyższych klas gimnazjalnych będzie utrudnionem z powodu znacznej różnicy w programach nauczania.

Naszkicowane liceum jest tylko ogólnokształcącem, na ukończeniu którego w naszych czasach dziewczyna może poprzestać tylko wyjątkowo. Ogół zaś powinien dalej **uczęszczać do najróżnorodniejszych szkół i kursów zawodowych** dla zdobycia wiedzy fachowej i niezależności w produktywnem zarobkowaniu, co jest koniecznym warunkiem zakończenia szkolnego wykształcenia kobiety i przygotowania jej do życia i do coraz cięższej walki o byt.

Reasumując powyższe uwagi, widzimy, że utworzenie projektowanego liceum dla dziewcząt w celu rozwoju ich psychicznych odrębności zgodnie z naturą, nie zamyka im dostępu do wyższych zakładów naukowych przez uzupełniające kolegja. Nadto otworzy inne drogi do różnych studjów zawodowych i wcześniej pozwoli wstąpić kobiecie w szranki obywatelskie. Wreszcie liceum takie da możność zdobycia średniego wykształcenia prędzej i łatwiej wszystkim tym dziewczętom o słabych i przeciętnych zdolnościach, z których w życiu późniejszem napewno niejedna będzie dzielną i przedsiębiorczą niewiastą i przyczyni się do rozwoju kultury i dobrobytu narodowego.

Inż. W. Skwarczyński.

Opieka społeczna nad dzieckiem.

Przed i po wojnie. — Międzynarodowa organizacja opieki. — Konieczność ochrony środowiska rodzinnego.

Opieka nad dzieckiem ma swe specjalne karty w historji. Pierwotną jej myślą było tkwiące w każdym człowieku uczucie litości nad istotą słabą, bezradną, jaką jest dziecko, uczucie wypływające z chrześcijańskiego miłosierdzia. Było to czysto ludzkiem niesieniem pomocy człowieka dla człowieka, nie posługującem się żadną formą organizacyjną. Przed wojną, gdy warunki życiowe były nierównie łatwiejsze, a koszta utrzymania w wielu wypadkach nie przedstawiały żadnych szczególnych trudności, zwłaszcza na wsi — osieroconemi i opuszczonemi dziećmi zajmowała się rodzina, przyjmując je nie jako jakiś obarczający ciężar, ale często także w tej myśli, że wychowane dziecko stanie się kiedyś pomocą w pracy i pożytecznym człowiekiem. Łączono w ten sposób dobre intencje z praktycznemi korzyściami.

Zupełny zwrot w zakresie ochrony dziecka przyniosła ze sobą wojna. We wszystkich krajach, przez które przeszedł rydwan wojny, zostało tak wiele ognisk rodzinnych rozbitych, tak wiele dzieci osieroconych i opuszczonych i tyle powstało zubożenia i nędzy, że powstał nowy stan rzeczy w tej dziedzinie i nowe wyłoniły się zagadnienia. Potrzeba opieki nad dzieckiem spotęgowała się do niezwykłych rozmiarów, a równocześnie źródła, z których dawna działalność pomocna płynęła — zawiodły. Powstała konieczność planowego zorganizowania pieczy nad dzieckiem opuszczonem dla rozwiązania tego masowego zjawiska. Niektóre społeczeństwa musiały problemem tym zająć się tem poważniej, że stanęły w obliczu groźby zmniejszenia urodzin i spadku przyrostu ludności.

Tak powstało nowoczesne pojęcie opieki socjalnej nad dzieckiem jako obowiązku całego społeczeństwa w myśl zasady, że troskę o człowieka należy stawiać wyżej ponad troskę o wszelkie inne dobra ziemskie. Łączą się z tem niewątpliwie i czysto praktyczne korzyści społeczne w postaci przyrostu naturalnego, rentującego niejako wydatki na opiekę socjalną nad dzieckiem, obejmującą prawa dziecka do wychowania, ochrony zdrowia, zabezpieczenia przed porzuceniem, złem obchodzeniem i wyzyskiem.

O ile jednak ustawowa opieka ze strony państwa jest wskazaną i pożyteczną, nie może jednak przekraczać granic określonych naturalną opieką rodzicielską. Ujęta już dziś w formy międzynarodowe opieka socjalna nad dzieckiem w genewskiej Unji międzynarodowej, rozwiązującej to zagadnienie praktycznie, oraz w pracującym teoretycznie Związku międzynarodowym dla ochrony dziecka w Brukseli — znalazła swój wyraz w ogłoszonej w r. 1922 t. zw. genewskiej deklaracji, zawierającej w 16 punktach szczegółowy program ochrony dziecka.

Najważniejszą jednak i najbardziej skuteczną opiekę znajduje młode pokolenie tylko w łonie rodziny. Utrzymanie jej spoistości winno być celem każdego społeczeństwa, które dba istotnie o swą przyszłość.

—oo—

Kobieta-adwokat.

Napływ studentów do wyższych uczelni tak w Polsce jak i zagranicę wzmaga się z każdym rokiem. Obecnie o przepełnieniu akademickich zawodów w Prusiech donoszą pisma niemieckie ilustrując cyfrowo stan szkolnictwa wyższego i niezbyt różowe perspektywy dla absolwentów tych uczelni. Bardzo duży odsetek studjujących stanowią kobiety, które coraz liczniej garną się do studjów uniwersyteckich, a następnie do wolnych zawodów.

W Paryżu jest już dziś np. poważne grono stu adwokatek szukających pracy w tamtejszym pałacu sprawiedliwości. Rezultaty tych wysiłków, jednak jak dotąd nie są zbyt pomyślne. W ostatnim numerze „Kobiety współczesnej" czytamy opinję dra Ferdynanda Corcosu adwokata przy sądzie apelacyjnym w Paryżu o roli kobiet jako adwokatek i mowców. Do braku powodzenia kobiet na tem polu przyczyniają się, jego zdaniem, trudności samego fachu. Przedewszystkiem wymaga on znacznej odporności fizycznej. Jeśli się obserwuje z zewnątrz, trudno to zauważyć, a jednak mówca wogóle, specjalnie zaś adwokat, zmuszony jest do dużego wysiłku fizycznego. Każda zatem kobieta wątła, chociażby wybitnie zdolna, jest upośledzona.

Następnie nie zapominajmy o tem, iż trzeba mówić na to, by stać się mówcą; dotychczas zaś pozostaje faktem, iż **nie wytworzyła się jeszcze klijentela dla adwokatek.** Klijentela kobieca **nie wykazuje swojej z niemi solidarności; klijentela męska też nie ciśnie się jakoś do ich kancelaryj.**

Pozatem trzeba przyznać, iż zespół mężczyzn adwokatów nie wykazał dotychczas zbytniej koleżeńskości w stosunku do adwokatek. Widzi się sporo mdłej galanterji korytarzowej, lecz brak ze strony młodzieży męskiej tej pomocy, na którą młodzież żeńska zasługuje.

Na to, ażeby być adwokatem, trzeba umieć zdefinjować zagadnienie, zanim się je rozwiąże. Na to zaś potrzebna jest zdolność analizy i syntezy. Zdolność ta nie jest wrodzoną u kobiet, a studja prawnicze nie rozwijają jej bynajmniej: oto może najgłębsza przyczyna, dlaczego dotychczas adwokatura, jako fach kobiecy, jest jeszcze wciąż w stadjum początkowem.

Ze świata filmu.

POLSKA NA FILMIE.

Propagandowy film p. t. **„Cała Polska"**, wykonywany staraniem spółki „Polska w Filmie", zorganizowanej przy udziale krajowych branż filmowych w porozumieniu z Centralnem Biurem Filmowem przy Ministerstwie Spraw Wewn., jest w toku opracowania.

Kierownik techniczno-artystyczny filmu prof. A. Wisłocki donosi o szeregu zdjęć już dokonanych we Wschodniej Małopolsce.

Z kin krakowskich.

SZTUKA: „Boska kobieta". Dosłowne przetłumaczenie angielskieyo tytułu („The divine woman"), uważamy li tylko za wabikową przynętę publiczności, gdyż uzasadnienia tej nazwy nie znajdujemy ani w treści obrazu, ani w bohaterce, kreowanej przez **Gretę Garbo.** Tę bladą, tajemniczą Skandynawkę wolno nam nazwać raczej „najdziwniejszą" kobietą ekranu, w tej właśnie roli, nieodpowiedniej dla niej w rzeczywistości. I tu dopiero ujawniła wielka Greta bogatą skalę talentu, naginętego do wymogów reżysera, Victora Sjëströma, oraz scenarjusza, potraktowanego dość naiwnie.

(Arten).

Sport.

3. Majowe Zawody Strzeleckie.

W dniach **28 i 30 kwietnia, oraz 2 maja b. r.** z **okazji rocznicy Konstytucji,** urządza Sekcja strzelecka **W. K. S. „Wawel"** na strzelnicach, przy ul. Rajskiej i na Woli Justowskiej — **zawody strzeleckie,** dostępne dla wszystkich strzelców, wojskowych i cywilnych.

Program obejmuje konkurencje **dla Pań, seniorów i juniorów** z broni wojskowej, myśliwskiej i małokalibrowej, krótkiej i długiej.

Zawody stanowią równocześnie **eliminację do Zawodów Narodowych, oraz klasyfikację strzelców wyborowych okręgu krakowskiego.**

Zarząd sekcji strzeleckiej W. K. S. „Wawel" uprasza ze względów organizacyjnych o wcześniejsze zgłaszanie się zawodników, w Obwodowej **Kom. P. W. i W. F. przy ulicy Rajskiej** w godzinach przedpołudniowych.

———oo———

— Znany piłkarz belgijski, **Gilles,** został wykluczony na całe życie ze związku belgijskiego za awantury podczas jednego z meczów o **mistrzostwo Belgji.**

Rozmowa z Rafałem Schermanem.

Kilka chwil u słynnego psychografologa.

Zaciekawiony odczytem p. Rafała Schermana postanowiłem „przyjrzeć się“ zbliska temu człowiekowi.

Pragnąłem zetknąć się z nim, aby — że się tak wyrażę — „odgadnąć jego tajemnicę“. Sławny bowiem psychografolog zaciekawiał mnie nie tyle, jako fachowiec — odczytujący pismo ludzkie, ile jako człowiek o fenomenalnej intuicji, która pozwala mu widzieć rzeczy niedostępne dla oka zwykłego śmiertelnika. Pismo bowiem jest dla p. Schermanna drogą, wiodącą go w zaułki i ścieżki psychiki ludzkiej. Ono materjalizuje poniekąd w jego oczach przeżycia ludzkie, pozwalając mu być pewnego rodzaju lekarzem dusz.

Oczy Schermanna zastanawiają swoim spokojem. Są to oczy **uczonego badacza w piśmie, zagłębionego w dociekaniach metafizycznych.** Możnaby powiedzieć, że patrząc na człowieka **nie widzi go materjalnie.**

Ściśle rzecz biorąc to i p. Schermann nie udzielił mi stereotypowego wywiadu. Była to raczej bardzo miła i interesująca pogawędka na temat jego kapitalnych eksperymentów.

Wertował więc ze mną słynny psychografolog **swe dokumenty** (bez ujawniania osób), które stwierdzały niezbicie jego niezwykłe zdolności. Odtwarzały one dziwne tragedje dusz ludzkich.

Tak n. p. pokazał mi p. Schermann **zeszycik szkolny 16-letniego dziewczęcia.** Dla laika było to bardzo niewyrobione pismo. P. Schermannowi odkryło ono zapowiedź samobójstwa wskutek urojonych trosk i kłopotów, zjawisko pięknej dziewczyny. List pisany następnie przez ojca tragicznie zmarłego dziecka, **potwierdził trafność wniosków psychografologa.**

W innym wypadku odkrywa p. Schermann wobec zdumionego młodego człowieka jego **podświadomą chęć samobójstwa** na wycieczce w góry. Ale znowu — wysoko postawiona osobistość pragnie swojemi wpływami i majątkiem wprowadzić na scenę młodą kobietę. Pismo jej jednakowoż zapowiada p. Schermannowi psychiczne i fizyczne załamanie się przy pierwszym występie na scenie oraz niemiłe następstwa dla popierającej ją osobistości. Przeprowadzona następnie korespondencja p. Schermanna z ową osobistością w rok później potwierdziła w pełni przewidywany przebieg wypadków.

Pierwsze pytanie, jakie się ciśnie przy spotkaniu z p. Schermannem, to, w jaki sposób odbiera on swe niesamowite wprost wrażenia.

Zagadnięty o to, p. Schermann w miejsce odpowiedzi przytoczył mi następujący przypadek.

„Przynoszą mi, powiada, w Krakowie pismo młodej kobiety. Przy analizie widziałem **rękę z odgryzionemi paznokciami.** To wystarczyło mi do sprecyzowania swojej ekspertyzy, odpowiadającej zresztą prawdzie. Przy badaniu zaś pisma owej tragicznie zmarłej dziewczyny widziałem **węża gumowego, używanego przy kuchenkach gazowych.** To pozwoliło mi, na postawienie wniosku, o zamiarze otrucia się gazem świetlnym, co w następstwie ojciec stwierdził.

Możnaby więc powiedzieć, że p. Schermann widzi obrazami.

Tak więc udało mi się uzyskać wywiad u jednego z ciekawszych ludzi dzisiejszej Europy.

Dr. M. M.

Co słychać w Krakowie?

Kurs katechetyczny w Krakowie.

Po inauguracji Kursu Katechetycznego, o której wczoraj pisaliśmy, toczyły się wykłady i lekcje praktyczne trybem ustalonym przez komitet organizacyjny.

Po południu we wtorek pierwszy wykład na temat „budzenie ducha pobożności wśród młodzieży szkolnej“ wygłosił **Ks. H. Weryński,** prefekt w St. Sączu. Referat ten, który się spotkał ogólnie z wielkiem uznaniem słuchaczów, rzucił dużo światła na możliwości ożywienia i ugruntowania pobożności katolickiej na nowych podstawach (szczególnie w zakresie wykorzystania bogatej liturgji Kościoła). Z religijnem namaszczeniem i głęboką znajomością psychiki religijnej dziecka mówił **ks. dyr. Chrząszcz z Tarnowa** o przygotowaniu do Komunji św. na podstawie zarządzeń Stolicy Apost. i Episkopatu.

Trzeci referat o „nauczaniu biblji w szkole powszechnej“ wygłosił profesor katechetyki dla alumnów seminarjów duchownych w Krakowie, **Ks. Prałat Dr. Sz. Hanuszek.** Wydobył on i pokazał bogate wartości dogmatyczne i moralne tkwiące w biljji. **Ks. Prałat Hanuszek** przeprowadził dla uczestników kursu lekcję praktyczną z Nowego Testamentu w szkole wzorowej przy seminarjum naucz. męskiem na pierwszej godzinie nauki szkolnej. Potem w sali Strzeleckiej odbyła się żywa dyskusja nad tą lekcją.

Ks. radca Gadowski z Bochni, wytrawny i długoletni wychowawca młodzieży, autor szeregu podręczników szkolnych, wygłosił następnie referat o nauczaniu katechizmu w szkole powszechnej. Zamknął w nim referent kilkadziesiąt lat bogatego doświadczenia i znawstwa przedmiotu. Zgromadzeni dziękowali mu za referat serdecznie. Następnie odczytano referat **Ks. dr. Z. Bielawskiego, prof. Uniw.** lwowskiego, który z powodu choroby nie mógł przybyć na kurs, o „zagadnieniu wartości i nauczaniu religijnem“. Referat opracowany z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy nauk pedagogicznych otworzył szerokie horyzonty przed oczyma uczestników kursu.

Po każdym z referatów odbyła się dyskusja, rzeczowa i na wysokim stojąca poziomie. Brał w niej często udział **Ks. Biskup Kubicki** z Sandomierza, przyczyniając się swojem długoletniem doświadczeniem katechety do wyjaśnienia lub rozstrzygnięcia trudnych nieraz zagadnień wychowania religijnego.

Błogosławieństwo Ojca św. dla gimnazjum krakowskiego.

W odpowiedzi na wyrazy hołdu przesłane Ojcu św. z okazji Akademji Papieskiej przez profesorów i uczniów gimnazjum VIII w Krakowie nadeszła z Sekretarjatu Stanu następująca depesza w języku włoskim: „Ojciec św. dziękuje i błogosławi dyrektorowi Paczowskiemu, uczącym i wychowankom gimnazjum. Kard. Gasparri“.

Zapis na Akademję Umiejętności.

Zapis na polską Akademję Umiejętności w Krakowie uczynił zmarły w tych dniach śp. Gabrjel Krasiński; zapisał on oba swoje majątki: Janików i Klonowę, położone w pow. opoczyńskim, Akademji Umiejętności, zastrzegając jedynie czwartą część dla żony swojej, oraz 70.000 zł. dla krewnych. **Majątki obejmują przeszło tysiąc morgów i są dobrze zagospodarowane.** Testament zapisodawcy ogłoszony jest przez prezesa sądu okręgowego w Radomiu. **Wartość zapisu wydaje się nie mniejsza niż półtora miljona złotych.**

Nowy zarząd Stow. Przyjaciół Francji.

Na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Francji w Krakowie, odbytem w dn. 5 bm., wybranym został na następne trzechlecie prezesem prof. Un. Jag. Rektor Michał Rostworowski, wiceprezesem p. prof. H. Benisowa, sekretarzem p. E. Pruszyński, skarbnikiem prof. St. Pszon, zastępcą sekretarza doc. Un. Jag. dr. St. Brahmer, zastępcą skarbnika prof. St. Górka. Wobec rezygnacji p. radcy T. Stryjeńskiego z powodu podeszłego wieku i nawału innych zajęć z obowiązków skarbnika, Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia w uznaniu zasług, jakie on położył w założeniu i w czasie całego istnienia Stowarzyszenia obdarzyło Go **godnością dożywotniego honorowego prezesa.**

—ooo—

Kraków, 11-go kwietnia 1929.

Czwartek 11: św. Leona.
Piątek 12: św. Wiktora.
Piątek 12: wschód słońca o godz. 4.57, zachód o godz. 18.26.

WYJAZD KS. RED. MACHAYA Z KRAKOWA. Dzisiaj, we czwartek, wyjeżdża z Krakowa ks. Ferd. Machay do Paryża dla ukończenia studjów teologicznych w Instytucie Katolickim, które przed paru laty zmuszony był przerwać. Opuszcza tem samem redakcję „Dzwonu Niedzielnego“ i sekretarjat Ligi Katolickiej, t. j. te stanowiska, na których sprawie Kościoła i społeczeństwa oddał w ostatnich laach nieocenione usługi. Ks. Machay oddaje się obecnie studjom teologji pastoralnej, a szczególnie Akcji Katolickiej. Nie wątpimy, że skończywszy swe studja zagraniczne posunie naprzód i teoretycznie i praktycznie tę najnowszą i tak z ducha katolicyzmu wypływającą Akcję. Redakcję „Dzwonu Niedzielnego“ po ks. F. Machayu objął ks. Wład. Długosz, który przed paru miesiącami powrócił z Francji, gdzie pełnił obowiązki duszpasterskie wśród naszej emigracji robotniczej.

NAPRAWA NARZĘDZI MIERNICZYCH. W myśl postanowień dekretu o miarach, naprawa narzędzi mierniczych podlega koncesjonowaniu przez Główny Urząd miar w Warszawie, który to Urząd wydaje koncesje na naprawę narzędzi mierniczych, o ile petent wykaże się bądź to należytą umiejętnością zawodową, bądź to zatrudnianiem w swym warsztacie conajmniej jednego stałego pracownika fachowego. Odnośne sfery rękodzielnicze nie są o tem należycie poinformowane, skutkiem czego ilość koncesjonowanych warsztatów naprawy narzędzi mierniczych w Małopolsce jest minimalną, z drugiej zaś strony ślusarze zgłaszający się o tego rodzaju koncesje niejednokrotnie wykazują brak fachowych kwalifikacyj do prowadzenia takiego warsztatu. Z tego powodu Dyrekcja Instytutu technologicznego we Lwowie, ul. Boularda 5 postanowiła uruchomić sześciotygodniowy kurs naprawy wag we Lwowie. Kandydaci winni zgłaszać swoje uczestnictwo bezzwłocznie do Okręgowego Urzędu miar we Lwowie, albo na ręce dyrektora wspomnianego Instytutu.

KURSA PIELĘGNIARSKIE. Polski Czerwony Krzyż w Krakowie, otwiera z dniem 20 bm.. bezpłatne sześciotygodniowe kursa pielęgniarskie (t. zw. Pogotowia Sanitarnego P. C. K.). Na kursa te obejmujące pielęgniarstwo, ratownictwo ogólne i przeciwgazowe winna się zapisać jak największa ilość kobiet, gdyż tak w życiu codziennem jak i innych wypadkach jest ono niezbędnie potrzebnem. Kursa będą się odbywały w Szpitalu Wojskowym przy ul. Wrocławskiej, codziennie przez 2 godziny od 5—7 wieczorem. Zgłoszenia kandydatek przyjmuje codziennie Sekretarjat Pol. Czerw. Krzyża przy ul. Grodzkiej 65 I p. od godz. 9 rano do 3 pop.

NA TARG w dniu 9 bm. spędzono ogółem 253 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350 do 800 zł., za konie pociągowe lekkie 300 do 550 zł., za rzeźne 80 do 150 zł. Ze spędzonych sprzedano na rzeź miejscową 13 sztuk. Popyt zwiększony, tendencja utrzymana.

WŁAMANIE. Szymczyk Marja, posługaczka, zgłosiłao w policji, że do mieszkania Wilhelma Kleinhändlera, buchaltera, zam. przy placu Wolnica L. 10, dostał się nieznany sprawca i z zamkniętej szafy skradł futro podbite tchórzami, wartości około 3.600 zł. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANO: Jana Kraningera (lat 42), ekspedjenta, za sprzeniewierzenie 23 par pończoch, na szkodę firmy Langer i Rödlich, Bronisławę Izdebską (lat 33), pod zarzutem kradzieży pościeli wartości 160 zł. i Walerjana Pyrka (lat 20), za kradzież drobiu.

WPADŁ DO DOŁU Z WAPNEM Juljan Fudaliński, lat 20, robotnik, w czasie podbierania mułu wapiennego. Fudaliński o mało nie utonął w wapnie, gdyż wpadł pod samą szyję. Ofiarę wypadku wydobyli w porę towarzysze pracy i oddali go opiece lekarza Pogotowia ratunkowego.

UMYSŁOWO CHORY CHŁOPIEC. Na stację Pogotowia ratunkowego przyprowadził policjant błąkającego się po ulicach chłopca umysłowo chorego niewiadomego nazwiska. Nieszczęśliwego odesłano do szpitala.

POŻARY. Dnia 9 b. m. o godz. 20.10 zawezwano straż pożarną do Rynku głównego pod L. 24, gdzie w mieszkaniu Dra Gustawa Praetzla zapaliła się w kuchni od pieca futryna drzwi. Szkoda wynosi 100 zł. Straż pożarna ogień ugasiła. — W składzie skór i wyrobów szewskich przy ul. Stradom L. 21 zapaliły się pąłki, a od nich pudełka tekturowe od rozżarzonego piecyka żelaznego. Straż ogień zlokalizowała.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

RADA STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie doroczne walne zgromadzenie w sobotę 13 b. m. o godz. 4-tej po południu, przy ul. Warszawskiej L. 8. Następnego dnia nabożeństwo o godz. 8-mej rano w kościele SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej L. 8. O godz. 5 po południu odbędzie się okolicznościowa Akademja przy ul. Warszawskiej L. 8.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39), czwartek 11 b. m. prof. Uniw. Dr H. Willman-Grabowska: Zaratustra; niedziela 14 b. m. Dr Adolf Klęsk: Urok kobiety w świetle fizjologji (z obraz. świetl.); poniedziałek 15 b. m. adw. Dr Jakób Bross: U źródeł przestępstwa; wtorek 16 b. m. red. Emil. Haecker: Konkursowa komedja Adolfa Nowaczyńskiego: „Wiosna narodów w cichym zakątku“ jako sztuka historyczna Początek o godz. 7 wieczór.

NOWO WYBUDOWANE ORGANY W POLSCE. Znany u nas zaszczytnie zakład budowy organów Braci Rieger, Karniów (Śląsk), montuje obecnie w sali koncertowej Towarzystwa Muzycznego w Lublinie, organy o 14 głosach, 2 manuałach, pedale z odpowiednimi rejestrami bocznymi. Firma ta buduje cały szereg wybitnych instrumentów dla zagranicy i krajów zamorskich. O sprawności tego zakładu i znakomitych przymiotach jej instrumentów, świadczy 2,389-ty opus, który obecnie wykonała.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Cień“.
Piątek: „Niespodzianka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Dwaj panowie B“ (premjera, nowość).

TEATR GONG

Czwartek: „Klejnoty Krakowa“.
Piątek: „Przedwiośnie“ (premjera).
Sobota: „Przedwiośnie“.
Niedziela: „Przedwiośnie“.
Poniedziałek: „Przedwiośnie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ostatni monarcha.
BAGATELA: Serce nie sługa.
NOWOŚCI: „Awantura arabska“.
UCIECHA: „Całuję twoją dłoń Madame“ (Marlene Dietrich).
SZTUKA: „Boska kobieta“ z Gretą Garbo.
CORSO: „Tajemnica starego rodu“. W głównych rolach Jadwiga Smosarska i Jerzy Marr. 12 aktów.
WARSZAWA: „Walka o złoty róg“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. B. W. Odnośne papiery można nabyć w każdym banku lub kantorze wymiany. Zwróciliśmy się do jednego z polskich kantorów w Krakowie, by pod podanym adresem przesłał odpowiednie prospekty. Na żądanie możemy podać adresy innych instytucyj bankowych.

Życie gospodarczo-społeczne.

Kurs dolara.

W numerze wtorkowym omawiając sytuację na rynku pieniężnym zanotowaliśmy wahania zwyżkowe, jakim w okresie od świąt Wielkanocnych ulega kurs dolara na giełdach krajowych. Stwierdzenie faktu zwyżki dało asumpt dla „Czasu“ i „Il. Kurjera“ krakowskiego do ataku na nasze pismo z powodu rzekomo „nieuzasadnionego siania popłochu“. Obie te napaści, z jednego zresztą źródła pochodzące, usiłują uzasadnić zwyżkę kursu „dużą ilością czeków świątecznych, które emigranci nasi w Ameryce przysłali swym rodzinom w kraju“.

Przedewszystkiem musimy stwierdzić, że kurs dolara, który jeszcze w ub. środę wynosił 8.90 zł, w sobotę notowany był po 8.92 zł, zaś w poniedziałek wzrósł do 8.94 i pół. To są fakty, których zanotowanie nie jest żadnem „sianiem nieuzasadnionego popłochu“, — przemilczanie zaś prawdy, jak to tendencyjnie stosuje „Czas“ — pomijając już bezskuteczność takich metod — byłoby okłamywaniem czytelników. Natomiast niechże „Czas“ nie fałszuje treści naszych artykułów, insynuując nam rzekome zatajanie tej okoliczności, że zwyżkował jedynie dolar gotówkowy. Otóż stwierdzamy, że mowa w naszym artykule była **o dolarach, a nie o dewizach na Nowy Jork.** Fałszowanie treści cudzych artykułów jest już widocznie nałogiem redakcji „Czasu“.

Nie kwestjonujemy, że „czeki świąteczne“ mogły mieć pewien wpływ na zwyżkowe kształtowanie się kursu dolarów, która to zwyżka utrzymuje się zresztą po dziś dzień. Niemniej każdy, kto zna sytuację w bankach, wie o tem, że czeki świąteczne zrealizowane zostały głównie przed świętami, a więc przed zwyżką kursu i gotówka po ich zrealizowaniu przeważnie już wróciła w obieg, że wreszcie nie tworzą one żadnych takich pozycyj w bankach, któreby mogły spowodować tak znaczne zapotrzebowanie gotówki dolarowej.

Ta okoliczność, że zwyżka objęła wyłącznie dolar gotówkowy, świadczy właśnie najwymowniej o tem, że popyt powstał wśród **szerokich mas drobnych nabywców** pod wpływem wiadomości o niewyjaśnionej sytuacji wewnętrznej. Wpływ wydarzeń politycznych jest widoczny w popycie na dolary w bankach, które z kolei zwiększają kontyngenty swego zapotrzebowania w Banku Polskim. Przeciętne dzienne zapotrzebowanie walut większego banku w Banku Polskim wynosi około 25—30 tysięcy dolarów. Uwzględniając, że Bank Polski pokrywa zapotrzebowanie dzienne około pół miljona dolarów, jeżeli kilka tylko banków podniesie swój kontyngent do 40—50 tysięcy dolarów, powoduje to przeciążenie Banku Polskiego i konieczność ograniczenia przydziałów — jak to ostatnio miało miejsce. Podniecenie to występuje zresztą lokalnie i w innych formach, jak w wycofywaniu złotowych wkładów oszczędnościowych, w ograniczeniu kontyngentów kredytowych przez banki i t. p.

Dzisiejsze zaś depesze Polskiej Agencji Telegraficznej donoszą o nieznacznem obniżeniu się kursu dewizy na Warszawę na giełdzie w Zurychu z 58.30 na 58.25.

Zwyżka dolara obecna jest zjawiskiem niewątpliwie przejściowem i bynajmniej dla naszej waluty poważniejszemi następstwami nie grozi — tego nikt nie kwestjonuje. Jako objaw jednak ujemny wywołana została głównie zaniepokojeniem społeczeństwa z powodu niejasnej sytuacji wewnętrzno-politycznej. Że zaś nasze stosunki polityczne wywierają silny wpływ na rynek finansowy, o tem w tym samym numerze „Kurjera“ czytamy na str. 2-giej obszerny artykuł, przygotowujący opinję polską na „groźne chmury“ na rynku finansowym:

„Musimy przeto już teraz przygotowywać się na ewentualność dalszego zesztywnienia naszego rynku pieniężnego i lokacyjnego, nie jest bowiem wykluczoną możliwość, iż nietylko nie nastąpi dalszy dopływ kredytów, ale nawet nie wykluczoną jest ewentualność wycofania z kraju części obiegających na nim kredytów krótkoterminowych“.

A dalej o wpływie politycznych posunięć rządu na rynek finansowy:

„Nie wolno stanowisk w Banku Polskim i innych placówkach kredytowo-pieniężnych traktować z punktu widzenia litylko politycznego, partyjnego, czy personalnego. Tylko osobistości, cieszące się najwyższem zaufaniem świata międzynarodowego, pozostające z nim oddawna w kontakcie i współpracujące z bankami emisyjnemi świata, umiejące grać na tym niesłychanie czułym i subtelnym instrumencie, jakim jest instrument kredytowo-pieniężny, powołane są do sprawowania naczelnego kierownictwa w nadchodzącej batalji kredytowo-pieniężnej“.

Z kolei nam wypadałoby zapytać: Czy „lekkomyślne sianie nieuzasadnionego popłochu“, czy też „ignorancja“?

*

Notujemy jako fakt znamienny, że wczorajszy „Monitor Polski“ (nr 82 z 9 bm.) po raz pierwszy od dłuższego czasu, w cedule urzędowej giełdy pieniężnej w Warszawie pominął notowania kursu walut zagranicznych.

—o—

dolar 8·93 i pół — 8·94 i pół.

Uwagę wszystkich zajmuje nadal sytuacja na rynku walutowym, a zwłaszcza kurs dolara.

W dniu wczorajszym zaznaczyła się w obrotach **lekka zmiana. Przedewszystkiem kurs dolara utrzymał się na wysokości dnia poprzedniego,** chociaż przy tendencji zwyżkowej. **Zmalał również do pewnego stopnia silny napór** na rynek walutowy, gdyż w obrotach **pojawiła się większa ilość towaru gotówkowego.**

Notowano też dolara — banknoty po 8.93½—8.94½ zł., podczas gdy czeki pozostały bez zmiany, t. j. 8.90¼—8.90¾ zł.

Giełda akcyjna jak zwykle **b. spokojna.** Tendencja na ogół niejednolita. Podczas gdy Zieleniewski i Siersza górnicza w silniejszem zainteresowaniu poszukiwane, to Chybie słabsze w kursie. Z papierów procentowych poszukiwano **pożyczki inwestycyjnej.**

Notowano: **Zieleniewski 134 zł; Siersza górnicza** 120 zł; Azoty 3.40 zł; Chodorów 208 zł; Chybie 50 zł; **pożyczka inwestycyjna 106½ 106¾ zł;** 4½% obligacje b. Banku Krajowego 47 zł; Strug 5.50 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.84, 124.15, 123.53; Holandja 358.—, 358.90, 357.10; Londyn 43.28¼, 43.39. 43.17½; **Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88;** Paryż 34.85, 34.94. 34.76; Praga 26.38½, 26.45, 26.32: Szwajcarja 171.66, 172.09. 171.23; Sztokholm 238.12, 238.72, 237.52; Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95; Włochy 46.66, 46.78, 46.50; Marka niemiecka 211.47.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyj na 105½, 105¾, 105½ — 5% dolarowa 93¼, 92½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 6% dolarowa 84½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Polski 163, 163½ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Spiess 255 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Węgiel 79 — Lilpop 34¼ — Starachowice 29 — Zieleniewski 123½.

—o—

Złoty w Zurychu 58·25.

Zurych. 10 4. (PAT.) Paryż 20.29¾, Londyn 25.21⅝, Nowy Jork 5.19.52 i pół, Belgja 72.15. Włochy 27.17, Hiszpanja 77 i pół, Holandja 208.55, Berlin 123.18 i pół, Wiedeń 72.96. Sztokholm 138¾, Oslo 138.57 i pół, Kopenhaga 138.48 i pół, Sofja 3.75⅛, Praga 15.38. **Warszawa 58 ¼,** Budapeszt 90.54 i pół. Białogród 9.12⅝, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.55¼, Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 13.09. Buenos Aires 218 i pół.

—ooo—

Wydatne ulgi kolejowe dla zwiedzających P. W. K.

Ministerstwo Komunikacji przyznało już swego czasu szereg ulg dla pasażerów, udających się na Powszechną Wystawę Krajową. W ostatnim „Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych“ ukazało się rozporządzenie, które **przyznaje dodatkowe ulgi przejazdowe dla tych wszystkich, którzy zechcą zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową.**

Przedewszystkiem więc wprowadza się **ulgowe bilety zeszytowe** dla tych podróżnych, którzy udają się na P. W. K., pragnąc po zwiedzeniu jej odbyć podróż po Polsce. Ulgowe bilety zeszytowe klasy I, II i III upoważniają do odbywania podróży według dowolnej marszruty, nie krótszej jednak niż 800 km. w pociągach osobowych, mieszanych lub pośpiesznych **za opłatą 2/3 taryfy normalnej.** Czas ważności ulgowego biletu zeszytowego **wynosi 2 miesiące,** przyczem bilety te **wydaje się w czasie trwania P. W. K. i w okresie 30-dniowym przed jej otwarciem.** Ulgowy bilet okresowy nabywany zagranicą może przewidywać krótszą marszrutę niż 800 km.

Prócz ulgowych biletów zeszytowych wprowadza Ministerstwo Komunikacji ogromnie ważną inowację dla osób, które, udając się na P. K. W., mają zamiar później odbyć podróż w dowolnych kierunkach, nie ograniczając się ściśle ustaloną wpierw marszrutą. Są to t. zw. **ulgowe bilety okręgowe,** które upoważniają właściciela do odbywania dowolnej ilości podróży w przeciągu 15-tu dni, na który to termin bilety te są wystawione. **Ulgowe bilety kl. I, II i III są imienne i pozwalają** na odbywanie podróży w pociągach osobowych, mieszanych i pośpiesznych, przyczem cena okręgowego biletu ulgowego kl. III wynosi zł. 100, klasy II zł. 150, zaś klasy I zł. 250. Bilety te otrzymuje się na podstawie specjalnych zamówień, skierowywanych do jednej z 9 dyrekcyj kolei państwowych. Formularze nabywać można we wszystkich kolejowych kasach osobowych. Ulgowe bilety okręgowe wydaje się w czasie trwania P. W. K. oraz na 10 dni przed jej otwarciem. Po upływie okresu ważności ulgowego biletu okręgowego bilet należy zwrócić kolei.

Szereg ulg kolejowych dla pasażerów, udających się na Powszechną Wystawę Krajową, powiększają jeszcze **ulgowe bilety zbiorowe.**

Z biletów tych korzystać mogą grupy podróżnych, złożone co najmniej z 25 osób, które, udając się na P. W. K., mają zamiar odbyć podróż po Polsce na łączną odległość przynajmniej 800 km. Na zasadzie ulgowych biletów zbiorowych grupy podróżnych korzystają przy przejazdach na odcinkach, których stacją wyjazdu lub przeznaczenia jest Poznań, **ze zniżki 50 proc. taryfy normalnej,** przy przejazdach zaś na innych odcinkach ze zniżki 1/3 taryfy normalnej.

W celu uzyskania ulgowego biletu zbiorowego osoba, lub instytucja, organizująca wycieczkę, powinna zwrócić się przynajmniej na 7 dni przedtem do właściwej dyrekcji kolei państwowych o wydanie zaświadczenia upoważniającego do korzystania z ulgowego biletu zbiorowego. Czas ważności zaświadczenia nie może przekraczać 2 miesięcy, przyczem członkowie towarzystw naukowych, kulturalno-oświatowych, turystycznych, sportowych, organizacyj religijnych, społecznych i humanitarnych, związków i zrzeszeń zawodowych oraz członkowie wycieczek, organizowanych przez instytucje państwowe lub samorządowe i wreszcie członkowie ciała nauczycielskiego szkół powszechnych i młodzież szkolna — korzystać mogą z ulgowych biletów zbiorowych **nawet przy grupach 10-osobowych.** Ulgowe bilety zbiorowe wydają na podstawie zaświadczeń dyrekcyjnych właściwe kasy kolejowe. Bilety te ważne są na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej i w okresie 10-dniowym przed jej otwarciem oraz po jej zamknięciu. Należy zaznaczyć, że tak ulgowe bilety zeszytowe, jak i ulgowe bilety okręgowe oraz ulgowe bilety zbiorowe powinny być przed wyjazdem z Poznania ostemplowane we właściwem biurze P. W. K., gdyż w przeciwnym razie tracą one ważność.

Kto wygrał na loterji?

26-ty dzień — 5-ta klasa.

15.000 zł. Nr. 141206 147951.

5.000 zł. Nr. 12924 66539 78889 94669 160863.

3.000 zł. Nr. 32126.

2.000 zł. Nr. 6064 136110.

1.000 zł. Nr. 29303 63519 69979 71932 74880 87700 94808 95750 107818 112558 117451 138813 152105 168227.

600 zł. Nr. 33717 444377 50253 52823 55258 812 64132 68844 70132 73878 81891 87446 91779 95315 101084 111060 118490 118754 119352 125687 130741 141552 152661 156339 170586 874 173953.

500 zł. Nr. 2767 2810 3027 3504 7740 9191 10007 10573 14428 14640 14884 15241 16079 18903 19413 19898 20766 24331 28551 28807 30151 30233 30396 31479 32659 33827 35414 37213 38072 38097 38144 38824 44794 44877 45434 48679 54642 54857 54937 57894 61113 61367 63766 64095 64244 65550 69861 71034 71758 72709 73405 73992 75434 78776 79648 81364 81841 83457 84201 86129 86154 87357 87914 88913 89618 90524 90827 91498 94253 94618 94650 94734 95263 96659 98000 99258 99830 99870 99918 100462 104518 107094 112177 112857 114800 118185 119067 119916 120843 121070 121304 124209 125373 128007 128693 130151 131240 132067 134202 134843 135425 135574 136705 138220 138678 139399 140487 142738 142866 144888 147612 148697 149952 149955 150178 152088 154035 154671 156018 156439 149952 149955 150178 152088 154035 154671 156018 156439 159173 160705 162383 167176 167262 167554 170087 171966.

Radjo.

Piątek 12 kwietnia.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 16.45 Komunikat narciarski Polsk. Twa Tatrzańskiego; 17 Dr. Anna Brossowa: „Z niemieckiej literatury pedagogicznej“; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy; 18.56 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Najnowsze wydawnictwa“ — Dr. Adam Bar; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej: 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1395.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt pramofonowych; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Henryk Mościcki; 15.35 Nadprogram i komunikaty; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt „Detektor i jego zastosowanie w radjotechnice“ — por. Jasiński; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry „Oaza-Band“; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt „Zmiany fizyczne i duchowne w okresie dojrzewania“ — dr. M. Grzywo-Dąbrowska; 19.35 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Pogadanka muzyczna — p. Stromenger; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (416.1). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy; 15.45 Komunikat Pols. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 17 Wykład historji Polski; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Zasady nowego polskiego postępowania karnego“ — prok. Dr. Rasp; 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22 Komunikat lotniczo-meteorologiczny i PAT. z Warszawy; 22 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Najprościej. Pewien dobry mąż dał swej żonusi na imieniny pierścionek. — Piękny jest ten pierścień, ale za ciasny na mój palec. — Mały kłopot, żoneczko! wymienimy go u złotnika na większy. — A to po co? Po prostu wyślesz mnie na sześć tygodni do Marienbadu, to przecież schudnę o tyle...

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Odpowiedź na
Protest przeciw wyborom Zarządu Cechu Malarzy i Lakierników w Krakowie.

Zawód malarski i lakierniczy znalazł niepowołanych opiekunów w osobach panów Karola Węgrzyna i Stanisława Skwarczyńskiego, którzy nie mogąc na drodze ustawowej zdobyć w Cechu stanowisk kierujących, dzisiaj kiedy Chrześcijański Cech malarzy i lakierników grupa I. zorganizował się, uzyskał aprobatę swojego statutu, przeprowadził pod nadzorem przedstawicieli władz przemysłowych I. i II. instancji legalne wybory Zarządu Cechu, wnoszą protest.

Tym opiekunom nie rozchodzi się o dobro zawodu, o podniesienie poziomu zamożności i moralności mistrzów malarskich i lakierniczych, lecz o stracone na agitację wydatki, o stracone tytuły i o to, że znienawidzony przez nich starszy Cechu nie upadł, lecz jednogłośnie został wybrany przewodniczącym.

Dawne rozwiązane Stowarzyszenie Malarzy pokojowych liczyło 98 członków, w tem 44 izraelitów, a 54 katolików. Z tych 2 zmarło w grudniu 1928. 22 najpoważniejszych dawnych majstrów są członkami nowego Cechu, a w ostatnim czasie dobrowolnie zapisało się 40 majstrów malarskich, z których 35 w ostatnich miesiącach uzyskali na podstawie przedłożonych władzy dowodów uzdolnienia i lat pracy zawodowej, karty rzemieślnicze na prowadzenie własnych zakładów malarskich i lakierniczych. Majstrowie ci prowadzą bądź samoistne pracownie, bądź też zrzeszeni są w Związku majstrów pod firmą „Dekoracja“.

Z tego skrupulatnego rozliczenia wynika, że obałamuconych dawnych członków Stow. malarzy katolików mogło się znajdować na sali w dniu wyborów najwyżej 30-tu. Skąd zatem znalazło się 50-ciu założycieli, o których protest wspomina, pozostałoby zagadką, gdyby nie akta władzy przemysłowej I. Instancji, które wykazują, że nie tylko staraniem p. Karola Orleckiego powstało 38 „nowych majstrów na czas wyborów“, lecz właśnie antagoniści gdzie tylko mogli zbierali kandydatów i robili nowych majstrów „na czas wyborów“.

Lecz, że mimo wszystkich wysiłków i poczęstunków zdołali zebrać tylko 20-tu, a między nimi 6 lakierników powozowych, którzy należą do osobnego cechu Stelmachów, dlatego w dniu wyborów znaleźli się w mniejszości.

Widząc, że znajdują się w mniejszości i wybory nie wypadną po ich myśli, opuścili salę wśród hańbiących okrzyków i dzisiaj grożą władzy, że użyją wszelkich dopuszczalnych środków, aby sprawę masowego wydania kart rzemieślniczych zbadać i wyświetlić.

Czy panowie opiekunowie również będą badać i wyświetlać dowody uzdolnienia i pracy zawodowej Majstrów przez nich zrobionych „na czas wyborów“? Śmiemy wątpić.

Wybory w naszym Cechu zostały przeprowadzone jawnie, legalnie i wobec istnienia Cechu Chrześcijańskich Malarzy i Lakierników gr. I. w Krakowie, dalsze popisywanie się swoimi elaboratami jakiegoś „Komitetu organizacyjnego Cechu malarzy i lakierników gr. I. w Krakowie“ uważamy za prowokację i na drodze prawnej zmusimy tych panów do zaniechania ich samozwańczych praktyk, celem bałamucenia opinji publicznej.

Zarząd Chrześcijańskiego Cechu Malarzy i Lakierników grupa I. w Krakowie.

Lista ministrów już ustalona?

Warszawa. (AW.) Dzisiejszy dzień polityczny miał przebieg spokojny. Zapowiedziano konferencje między p. prezydentem Mościckim, marszałkiem Piłsudskim, premj. Bartlem i Świtalskim nie odbyły się. W każdym razie **w kołach politycznych podają już nazwiska nowego gabinetu, który przedstawia się w następujący sposób: Premjer p. Świtalski, sprawy wewnętrzne min. Składkowski, zagraniczne min. Zaleski, skarb Górecki, oraz jako wiceminister Starzyński, przemysł i handel Kwiatkowski, (pozostaje) praca i opieka społeczna dr. Kołłątaj-Srzednicki, poczta dr. Polakiewicz, rolnictwo Jan Rudowski (ziemianin z powiatu lipnowskiego), reformy rolne pos. Przedpełski** Nie jest wykluczonem, że teka oświaty zostanie przy p. Świtalskim. Krążą pogłoski, że **otrzyma ją Artur Śliwiński, koleje obejmie Kühn, roboty publiczne Moraczewski.**

NOMINACJA 13-GO?

Warszawa. (AW.) Nominacja nowego gabinetu nastąpić ma prawdopodobnie **13. kwietnia,** zgodnie z terminem, który wymienił już poprzednio p. marszałek Piłsudski. Tem jedynie należy sobie tłumaczyć tę zwłokę o ile chodzi o nominację nowego rządu.

Müller pozostanie, wielkiej koalicji nie będzie.

OBRADY PRZYWÓDCÓW STRONNICTW NIEMIECKICH.

Berlin. 10 4. (PAT.) Wczorajsze obrady międzyfrakcyjne trwały do późnej nocy. Konferencja przewodniczących frakcyj u kanclerza nie dała żadnych pozytywnych wyników, tak, że postanowiono szukać wyjścia z zawikłanej sytuacji wewnętrznej, wywołanej decyzją socjalistów co do głosowania przeciwko drugiej racie na budowę pancernika w ten sposób, że **rząd Rzeszy ma na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów sformułować deklarację, w którejby zobowiązał się do prowadzenia dalszych prac, na podstawie kompromisowego programu finansowego, opracowanego przez rzeczoznawców finansowych stronnictw.** Deklaracja ta będzie dążyła do stworzenia jakichkolwiek możliwości, które pozwoliłyby pozostać obecnemu gabinetowi u władzy, nie załatwić natomiast wcale sprawy utworzenia wielkiej zwartej koalicji. Dzisiejsze **dzienniki poranne uważają sprawę wielkiej koalicji za całkiem pogrzebaną.**

W Austrji nie wstydzą się rokować z opozycją i to z zmniejszością.

Wiedeń. 10 4. (PAT.) Komunikat urzędowy donosi: Dziś przedpołudniem odbyła się konferencja stronnictw większościowych, w której wziął udział również minister finansów dr. Kienböck. Na konferencji tej osiągnięto **porozumienie w sprawie mających się dziś odbyć** rokowań z opozycją.

Angielscy konserwatyści mają program

Warszawa, 10. 4. (Tl. wł.). Angielski premjer Baldwin przedstawił członkom gabinetu program wyborczy partji konserwatywnej. Zawiera on szeroko opracowany plan zwalczania bezrobocia. Jak wiadomo partja liberalna włączyła do swojego programu wyborczego również plan zwalczania bezrobocia.

Wojska Callesa idą naprzod.

Wiedeń, 10. 4. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku. Wojska generała rządowego, Almazona, wkroczyły do miasta **Chihuahua.** Naczelny komendant wojsk powstańczych, gen. Escobar, ogłosił się, jak wiadomo, prezydentem stanów Sonora i Chihuahua. Proklamacja ta, jak się okazuje obecnie, była tylko gestem propagandystycznym.

Nowy Jork 10. 4. (PAT). Powtańcy ewakuowali wczoraj wieczorem Juarez. Mieszkańcy utworzyli straż obywatelską, która ma czuwać nad utrzymaniem ładu w mieście. Samochód uzbrojony w kulomioty patroluje po ulicach. Jak podaje Reuter, powstańcy uprowadzili mechanika ameryk. służby lotniczej.

1066 bomb skonfiskowano w Lizbonie.

Wiedeń. 10 4. (PAT.) „United Press“ donosi z Lizbony, że policja tamtejsza **odkryła fabrykę bomb,** w której skonfiskowano **1066 bomb.** W stolicy, oraz na prowincji dokonano kilku aresztowań **wśród** oficerów i podoficerów, z powodu uprawiania akcji przewrotowej. Koła urzędowe oświadczają, że **aresztowania te zapobiegły wybuchowi nowej rewolucji.**

—ooo—

Włosi dowodzą armią albańską.

Wiedeń. 10 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Tirany, że włoski attache wojskowy w Tiranie, gen. brygady Pagliani, zamianowany został przez króla Zogu szefem jego kancelarji wojskowej z awansem na generała dywizji. Nominację tę **uważać należy za nowy dowód wzmocnienia sojuszu włosko-albańskiego.**

—oo—

SPISEK PRZECIW KRÓLOWI ZOGU.

Wiedeń. 10 4. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Tirany, że w Skutari aresztowano 2 oficerów i odtransportowano do Tirany. Dzienniki twierdzą, że powodem aresztowania było odkrycie spisku przeciwko królowi Zogu.

SPISEK KOMUNISTYCZNY

Wiedeń. 10 4. (PAT.) Dzienniki donoszą z Konstantynopola, że władze tureckie w Konstantynopolu, Smyrnie i innych miastach tureckich dokonały licznych aresztowań wśród komunistów. **Władze oświadczają, że wpadły na trop spisku komunistycznego.**

Król Michał spotka się z ks. Karolem?

Warszawa, 10. 4. (Telef. wł.) Jedno z pism rumuńskich przyniosło wiadomość, że rumuński minister dworu Hiott udaje się do Paryża, ażeby odwiedzić byłego następcę tronu **Karola** i przygotować jego spotkanie z synem, **królem Michałem.** Karol ma spędzić lato w miejscowości Bled, jako gość jugosłowiańskiej rodziny królewskiej, dokąd ma również udać się król Michał z matką. Koła urzędowe rumuńskie dowodzą, że **wiadomość powyższa jest nieścisła,** gdyż król Michał spędzi lato w Sinaja.

—ooo—

Siemionow chce stworzyć w Chinach
ROSYJSKIE PAŃSTEWKO ANTYBOLSZEWICKIE.

Warszawa, 10. 4. (Tel. wł.). Były szef **prze**ciwbolszewickiego rządu syberyjskiego Siemionow prowadzi rokowania z rządem narodowym w Nankinie w sprawie **założenia antybolszewickiego państewka emigrantów rosyjskich pod zwierzchnictwem Chin.** Chodzi o wewnętrzną Mongolję, gdzie emigranci rosyjscy mogliby otrzymać parcele dla urządzenia się jak w domu. W ten sposób ma być **stworzone przedmurze przeciwko przenikaniu wpływów bolszewickich do Chin.** Siemionow obiecuje, że nietylko zorganizuje obronę granicy przeciwko wkraczaniu do Chin wpływów bolszewickich ale również z czasem **odbierze Syberję** i wyrzuci Sowiety z północnej Mongolji.

—ooo—

Nie mogą wytępić religji.

Warszawa 10. 4. (Telef. wł.). Władze sowieckie w gubernji twerskiej aresztowały wiele osób z pośród nauczycielstwa i inteligencji. Powodem był **masowy ruch religijny wśród włościan,** którzy pod wpływem duchowieństwa zażądali od nauczycieli, ażeby wszystkie dzieci, uczące się w szkołach, dopuścić do spowiedzi w czasie przed Wielkanocą. Ponieważ **personal nauczycielski nie przeciwstawił się temu, dzieci udały się do spowiedzi.** W następstwie za to wielu rodziców zwolniono z posad i **aresztowano.**

—o—

Pensjonat „Dzidka“ w Zakopanem spłonął

Zakopane 10. 4. (Połap). Dziś o godz. 8 rano wybuchł groźny pożar w pensjonacie „Dzidka“ przy ul. Kasprusie w Zakopanem. Skutkiem eksplozji piecyka naftowego zajęła się ściana budowli, budowanej z bali drewnianych. Przybyła rychło straż pożarna, wobec niemożności ugaszenia ognia, skierowała swą akcję ratunkową w kierunku ochrony sąsiednich budynków przed płomieniami. **Pensjonat spłonął doszczętnie.** Uratowano zaledwie część wytwornych mebli i dzieł sztuki. Zaznaczyć należy, że **pensjonat był urządzony bardzo wykwintnie, stylowo.** Zwiedził go podczas pobytu w Zakopanem gen. Franchet d'Esperey, jako wzór drewnianych pensjonatów zakopiańskich. Pensjonat był tylko w części ubezpieczony na 60.000 zł. Dzisiejszy pożar jest już szóstym z rzędu wielkim pożarem hotelowym w bieżącym sezonie zimowym i stanowi groźne memento dla Zakopanego, którego magistrat winien w jak najkrótszym czasie postarać się o nowoczesne narzędzia ratunkowe.

ODWILŻ W ZAKOPANEM.

Warszawa 10. 4. (Połap). Po krótkotrwałym wietrze halnym, ciągnącym tylko górą, nastąpiła silna zwyżka temperatury. Śnieg rozpoczął topnieć, mgły zasłoniły horyzont. Od południa pada deszcz. Barometr jest zniżkowy, co nie budzi nadziei na szybkie wypogodzenie się. **Miasto tonie w wodzie i błocie.**

TRZY DNI ZŁEJ POGODY.

Warszawa. 10 4. (Tel. wł.) Układ barometryczny, jeżeli chodzi o pogodę w dniach najbliższych jest dla Polski **niepomyślny.** Wróży on fatalną pogodę, śnieg naprzemian z deszczem. Pogoda ta potrwa **conajmniej dwa do trzech dni.** Jedyną pociechą jest nadzieja pewnego ocieplenia się, jakkolwiek **wilgotny chłód gorszy jest od morza.**

A. CONAN DOYLE. 16

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza)

przekł. Br. J. Falka.

Korytarz zaprowadził nas do wysokich, sklepionych drzwi, które zrobione były, zdaje się, ze złota. Otwarłszy je znaleźliśmy się w wielkiej sali w kształcie czworoboku. Wszystkie ściany dokoła były pokryte i przyozdobione niezwykłemi malowidłami z podobiznami groteskowych postaci w ogromnych czapkach na głowie. Na końcu tej wielkiej sali znajdował się olbrzymi posąg bożka w pozycji siedzącej, ze skrzyżowanemi nogami, jak u Buddy. Wyraz twarzy jego nie miał jednak nic z tej dobrotliwości, jaka cechuje łagodne rysy Buddy. Przeciwnie, było to uosobienie Gniewu, z otwartemi ustami i dzikiemi, czerwonemi oczyma. W łonie jego znajdował się wielki ciemny piec, wypełniony, jak się okazało, popiołem.

— Moloch! — rzekł Maracot. — Moloch lub Baal, dawny bóg Fenicjan. ,

— Wielkie nieba! — zawołałem, gdyż przyszła mi na myśl Kartagina. — Czyżby łagodny lud składał krwawe ofiary?

— Chyba nie mają zamiaru poświęcić nas temu bożkowi w ofierze — rzekł Skanlan, zaniepokojony.

Nie; sądzę, że własne nieszczęście nauczyło ich litować się nad innymi.

Ma pan słuszność — zauważył Maracot, grzebiąc w popiele. — Bożek jest stary ale kult jego stał się na pewno łagodniejszy. Widzę tu dużo spalonych liści i kwiatów. Ale być może, że ongiś...

Rozmyślania na ten temat przerwał nam w tej chwili jakiś surowy głos. Oglądnąwszy się, ujrzeliśmy kilku mężczyzn w żółtych ubraniach i wysokich czapkach którzy byli widocznie kapłanami świątyni. Z wyrazu ich twarzy mogłem wnosić, że o mało co nie staliśmy się ostatniemi ofiarami Baala. Wistocie jeden z nich wyjął nawet nóż z za pasa. Z groźnemi gestami i okrzykami wypędzili nas z świętego przybytku.

— Na Boga! — zawołał Scanlan. — dam w łeb temu chamowi, jeśli będzie mi wymachiwał rękami pod nosem. Precz, draby!

Przez chwilę lękałem się, że przyjdzie do zaciętej bitki między stróżami świątyni i Scanlanem. Ale udało się nam pociągnąć za sobą rozgniewanego mechanika i wrócić do naszego pokoju bez szwanku. Z zachowania się Mandy i innych naszych przyjaciół mogłem wnosić jednakże, że o wycieczce naszej do świątyni wiedzieli i że ich to uraziło.

* * *

Pokazano nam jednak bez najmniejszych trudności podobiznę innego bóstwa. a fakt ten ułatwił niespodziewanie porozumiewanie się między nami i naszymi towarzyszami. Znajdowało się ono w dolnej części świątyni w pokoju pozbawionym ozdób i nie różniącym się z wyglądu od innych znanych nam sal. Był to posąg z kości słoniowej, pożółkłej ze starości, przedstawiający kobietę z włócznią w ręku. Na ramieniu jej siedziała sowa. Strażnikiem posągu był sędziwy starzec; na pierwszy rzut oka poznaliśmy, mimo podeszłego jego wieku, że należał do innej rasy, niż mieszkańcy Schronu. Świadczyły o tem delikatne rysy twarzy i smukła budowa ciała. Kiedy przyglądaliśmy się posągowi z kości słoniowej, który wydawał się Maracotowi i mnie dziwnie znajomym, starzec zagadnął nas.

— Thea — rzekł, wskazując na statuę.

— Na Boga! — zawołałem. — On mówi po grecku.

— Thea! Athena! — powtórzył starzec.

Nie było wątpliwości. „Bogini — Atena“ — słowa te mogły mieć tylko jedno znaczenie. Maracot, którego cudowny mózg wchonął cośkolwiek z każdej gałęzi wiedzy ludzkiej, zaczął natychmiast stawiać pytania w klasycznej greczyźnie. Starzec zrozumiał je tylko częściowo i odpowiadał w djalekcie tak archaicznym, że czasami nie wiedzieliśmy, co chce powiedzieć. Znalazł jednak pośrednika i przy jego pomocy mógł z wielką trudnością udzielić nam pewnych wyjaśnień.

— Jest to niezbitym dowodem — mówił tego wieczoru Maracot — że legendy opierają się zawsze na prawdziwych faktach, które dopiero z czasem ulegają przeinaczeniu. Wiecie zapewne — a może nie wiecie — że w okresie, kiedy przyszło do zagłady wielkiej wyspy, toczyła się wojna między Grekami i mieszkańcami Atlantydy. Wspomina o tem Solon, który czerpał wiadomości od kapłanów w Sais. Możemy przyjąć, że w owym czasie znajdowali się w Atlantydzie jeńcy greccy. że pewna ich liczba przeznaczoną była do obsługi kapłanów świątyni i że niewolnicy ci zachowali wiarę swych ojców. Człowiek. który z nami rozmawiał, był, o ile mogłem zrozumieć dziedzicznym kapłanem kultu. Kto wie, czy się później nie dowiemy czegoś więcej o tym starożytnym narodzie?

— Co do mnie — rzekł Scanlan — wolę ich piękną boginię, niż tego bożuchana z czerwonemi oczyma i skrzynką na węgle na kolanach.

— Szczęście, że nasi gospodarze nie znają twoich zapatrywań. Mógłbyś przypłacić to życiem.

— Eh, nie lękam się — rzekł Scanlan. — Od czasu kiedy wygrywam im na harmonijce najpiękniejsze piosenki nie wyobrażam sobie, aby mogli z lekkiem sercem wyrzec się mojego towarzystwa.

Był to wistocie naród pogodnego usposobienia i życie nasze ułożyło się szczęśliwie, ale czasami ogarniała mnie tęsknota za utraconą ojczyzną i wtedy snuły mi się przed oczyma wizje starych wiązów i pól Harvardu i dobrze mi znanych budynków Oxfordzkich. Wówczas zdawało mi się to wszystko równie dalekiem, jak jakiś krajobraz księżycowy i dopiero teraz budzi się w mojej duszy słaba nadzieja zobaczenia znowu drogich mi okolic. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek.a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R, Ferka.